Nr. 210 (1682). Warszawa, Piątek 4 Sierpnia 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 1100.—
bez odnoszenia	„ 950.—
Na prowincji miesięcz.	„ 1100.—
Zagranicą	„ 1500.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 125
Nekrologi	„ 65
zwyczajne	„ 65
drobne za jeden wyraz	„ 30

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr

Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 178-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy 40 mk.

Administracja czynna od 8 do 4-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym P. P. S.

P. Nowak otrzymał votum zaufania

193 gł. przeciwko 139.

Zniesienie stanu wyjątkowego w Małopolsce.

Exposé rządowe prof. Nowaka wygłoszone wczoraj przed pełną Izbą, pod względem formy należy do najlepszych przemówień, które wyszły z ust prezydenta ministrów na trybunie sejmowej. Było krótkie, jasne, zręcznie ułożone, dobrze odczytane.

Pod względem zawartej w nim treści stało jednak znacznie niżej. P. Nowak, nie chcąc widocznie wdawać się w szczegóły, zbyt już ogólnikowo poruszył niektóre sprawy, prześlizgnął się poprostu po niektórych zagadnieniach pierwszej wagi i znaczenia. Ton ogólny wczorajszego exposé był b. umiarkowany, daleki od wszelkiej lewicowości, taki sobie mieszczańsko-liberalny. Szczególnie w sprawach ekonomicznych p. Nowak nie wyszedł poza zwykłe ramy polityka burżuazyjnego, nie zdolnego do rozstrzygnięć stanowczych i odważnych. O drożyźnie zaledwie wspomniał, przyrzekając zwalczanie jej w związku z dążeniem do ogólnej naprawy sytuacji gospodarczej Polski.

Były jednak w przemówieniu p. Nowaka momenty, zasługujące na uwagę. A więc przedewszystkiem męskie stwierdzenie samodzielności politycznej Polski w sprawach zagranicznych, podkreślenie pokojowego stanowiska polityki polskiej. Dobre wrażenie sprawiły słowa o konieczności zapewnienia mniejszościom narodowym korzystania z pełni praw obywatelskich. Uznania godna jest zapowiedź zniesienia ustaw, pozostałych po zaborcach i wprowadzenia sądów przysięgłych.

P. Nowak rozpoczął swoje exposé tem, że Rząd należy oceniać według jego czynów. Zakończył tem, że rządzić będzie podczas wyborów, aż do zwołania nowego Sejmu, w którego ręce złoży swój urząd. Tak więc nowy premjer sam sobie zakreślił ograniczony termin pracy i ograniczone zadania. Prosił żeby ocenić go według wyników jego pracy. Stronnictwa, które wczoraj wyraziły mu zaufanie, zastosowały się do prośby p. Nowaka i deklarując swoje zaufanie, jednocześnie zastrzegały się, że uzależniają je od wykonania i spełnienia szeregu postulatów.

Jeżeli idzie o Związek Polskich Posłów Socjalistycznych to głosując wczoraj za przyjęciem przez Sejm do wiadomości exposé p. Nowaka, dał wyraz swemu dążeniu do zakończenia długotrwałego przesilenia przez utworzenie Rządu, za który bynajmniej nie bierze odpowiedzialności, ale który w obecnych warunkach jest jeszcze najmożliwszy. Jak już zaznaczaliśmy, p. Nowak jest człowiekiem b. umiarkowanym i exposé swe utrzymał w tonie, który nas zadowolić nie może.

Nie odmówiliśmy mu jednak zaufania w przekonaniu, że w okresie przejściowym, na który został powołany będzie się starał bezstronnie i sprawiedliwie sprawować swoje czynności, uczciwie przeprowadzi wybory, da gwarancję demokratyczności postępowania.

P. P. S. postawiła swoje warunki jeszcze przed mianowaniem p. Nowaka, powtórzyła je wczoraj w swojej deklaracji. Pilnie będzie strzegła, aby Rząd p. Nowaka warunki te spełniał i nie stanął wpoprzek interesom klasy robotniczej.

Wprost komiczne były oświadczenia składane przez opozycyjną prawicę. Biedna ekscelencja p. Głąbiński, któremu ogromnie nie smakuje gorzki chleb opozycji, poprzestał na odczytaniu oświadczenia w imieniu klubu endeków. W oświadczeniu tem było sporo napaści na Naczelnika Państwa, były niesmaczne wycieczki pod adresem pp. Narutowicza i Makowskiego. P. Głąbiński dąsał się i gniewał, groził i straszył wyborami — ale jakoś ani na ławach rządowych, ani na ławach lewicy groźne słowa deklaracji endeckiej nie wywołały wrażenia.

P. Dubanowicz podobno również przemawiał. Faktem jest, że stanął na trybunie, wyciągnął jakiś rękopis, skreślił cały ustęp końcowy, coś poprawiał ołówkiem, wreszcie po kilku minutach wręczył rękopis stenografistom. Nie udało się stwierdzić, czy oświadczenie swe odczytał, czy nie. Nikt w Izbie, ale to absolutnie nikt, żadnego przemówienia nie słyszał. Prawica przekomarzała się z lewicą. Posłowie zajęci byli rozmowami, a p. Dubanowicz stał niemy na mównicy.

Z mówców prawicy odznaczył się p. Skulski. Po zawarciu układu wyborczego z endekami p. Skulski stanął w pierwszych szeregach reakcji. Wczoraj wygłosił przemówienie wręcz nikczemne, przeszedł Dubanowiczów i Czerniewskich. Wesoły p. Rosset wił się jak piskorz, aż w końcu wykrztusił, że klub mieszczański nie ma zaufania dla Rządu p. Nowaka. Znamienne było oświadczenie p. Matakiewicza, że jego klub kat.-lud. wstrzyma się od głosowania.

W głosowaniu p. Nowak uzyskał znaczną większość 54 głosów, znaczniejsza aniżeli się spodziewano. Kilkunastu posłów z klubu mieszczańskiego i Nar. Zj. Lud. nie brało udziału w głosowaniu.

Po ogłoszeniu wyników głosowania p. Nowak odbierał gratulacje.

Izba tymczasem przeszła do sprawy Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Ustawa, zaprowadzająca ten Trybunał dzięki energicznej pracy referenta tow. Libermana w szybkim tempie przeszła przez komisje i wczoraj ostatecznie została uchwalona. Najwyższy Trybunał Administracyjny w naszych warunkach będzie instytucją o niezmiernie doniosłem znaczeniu i przyczyni się do uzdrowienia stosunków administracyjnych. Uchwalenie ustawy o Trybunale zaliczone będzie w poczet nielicznych zresztą zasług Sejmu Ustawodawczego.

Dzięki usilnym zabiegom naszych towarzyszy Sejm przyjął wczoraj jeszcze jedną ustawę o doniosłem znaczeniu, znoszącą stan wyjątkowy w Małopolsce, wprowadzony jeszcze rozporządzeniem austrjackiej Rady Ministrów z 1914 r. (o tym potwornym przeżytku pisaliśmy w art. wstępnym wtorkowego „Robotnika"). Min. spraw wewn. p. Kamieński mógł coprawda zwykłem rozporządzeniem oddawna już znieść antykonstytucyjną pozostałość po rządzie zaborczym austrjackim, ale widać obawiał się wszechwładnej biurokracji galicyjskiej. Żaden z dotychczasowych Rządów nie uczynił jednak tego i dopiero Sejm musiał się zająć tą sprawą na wniosek tow. Żuławskiego, uzasadniony przez tow. Libermana. Endecja głosowała przeciwko nagłości wniosku, ale i ona nie miała odwagi, gdy wbrew niej nagłość a potem przystąpienie do merytorycznego traktowania wniosku uchwalono — głosować za utrzymaniem austrjackiego stanu wojennego z 1914 r.

Wniosek tedy przyjęto jednomyślnie. Biurokracja galicyjska musi rozstać się z umiłowanym środkiem ucisku i bezprawia.

Naogół Sejm, który dziś ma odbyć ostatnie posiedzenie, miał wczoraj szczęśliwy dzień i pracował z pożytkiem. Ale dzisiejszy olbrzymi porządek dzienny przeładowany jest mnóstwem spraw, które by wystarczyły na kilka miesięcy!! Co za niedorzeczność!

Interpelacje wnieśli, m. in., tow. Czapiński w sprawie bezprawnego zniesienia debitu pocztowego w Polsce szeregu broszur wydanych w Ameryce.

Marszałek oznajmia, że otrzymał od prezydenta ministrów zawiadomienie o mianowaniu nowego gabinetu.

Exposé p. Nowaka

RZĄD CZYNU.

Wysoki Sejmie! Mam zaszczyt przedstawić utworzony Rząd. Sam ten wyraz mówi, że zadaniem naszem jest rządzić państwem, co też czynić będziemy, opierając się przytem na obowiązujących ustawach i uchwałach Wysokiego Sejmu.

Krótkie słowa „Rząd" i „rządzić" pełnemi są treści i mieszczą w sobie to wszystko, co musi być uczynione, aby zapewnić państwu ciągłość trwania, siłę i powagę tak nazewnątrz, jak i nawewnątrz, zapewnić mu ład, dobrobyt i porządek. Byłoby rzeczą jałową zapuszczać się w szczegóły i dawać słowny obraz czynów, jakie mają nastąpić, tembardziej, że sztuka rządzenia polega właśnie na czynach, a nie na słowach. (Brawa). Istnieją jednak zagadnienia państwowe tak doniosłe i tak zasadniczego znaczenia, że jest obowiązkiem rządu, prezentującego się Wysokiemu Sejmowi sprecyzować swoje wobec tych kwestji stanowisko.

SPRAWY FINANSOWE.

Jedną z takich kwestji są finanse państwa, które będą podobnie, jak za poprzednich gabinetów — jedną z głównych trosk rządu. Zadania państwowe muszą być normowane zasobem środków, które państwo ma do rozporządzenia. Maszyna państwowa nie może stanąć ani na moment, to też wysiłki rządu muszą być skierowane także ku wydobyciu od obywateli wszystkich środków niezbędnych do zaspokojenia konieczności państwowych, przytem będziemy ciągle pilnie baczyć, aby śruba podatkowa nie nadwyrężyła samych warsztatów pracy i nie osłabiła ich wydajności. Dążeniem naszem będzie znalezienie dla gospodarstwa krajowego zdrowego kredytu i odciążenia w ten sposób skarbu państwa od zadań właściwie nie leżących w sferze jego działalności.

ROZUMNA OSZCZĘDNOŚĆ.

Fundamentalnym warunkiem ekonomicznej pomyślności państwa jest oszczędność i to oszczędność jaknajdalej posunięta, twarda i nieustępliwa, przyczem jednak nie będziemy zapominać, że oszczędność ta nie może być stosowaną czysto mechanicznie, że nie może ona szkodzić państwu.

Ponieważ wielu doniosłych zadań nie możemy odłożyć na później, jak np. troski o podniesienie i rozszerzenie naszej oświaty, troski o rozszerzenie i sprawność naszych komunikacji i t. p., ponieważ nie możemy zaniedbać reform społecznych i socjalnych, to musimy tak skonstruować finansową podstawę tych prac, aby i przyszłe pokolenia partycypowały w ponoszeniu płynących stąd ciężarów.

We wrześniowej sesji Wysokiego Sejmu p. minister skarbu wystąpi ze szczegółowym programem opartym na wyżej wspomnianych zasadach i zażąda dużych ofiar, bez których uzdrowienie naszych finansów jest niewykonalne.

DROŻYZNA.

Nie mogę pominąć milczeniem jednego elementarnego groźnego objawu naszego powojennego życia społecznego, a mianowicie rosnącej z każdym dniem drożyzny. Dotychczasowe zabiegi około jej zwalczenia przekonały nas dostatecznie, że drożyzna nie jest niczem oderwanem, nie jest problemem samoistnym, a tylko jednym z przejawów gospodarczego stanu państwa i nie może być traktowana odrębnie i w oderwaniu od podłoża i warunków, w których się rozwija. Zdając sobie z tego sprawę, problemu tego, tak głęboko wrzynającego się w nasze życie społeczne, nie opuścimy z oka.

POLITYKA ZAGRANICZNA.

Niesłychanie doniosłym działem rządów jest nasza polityka zagraniczna, której zrąb, zasady i dążenia, są zresztą zupełnie jasne i proste, Chcemy żyć w spokoju, chcemy pracować, być pożytecznymi dla siebie i dla drugich, ale chcemy być w słusznie nam się należących obecnych naszych granicach, a uszczuplić nie damy się żadną miarą. (Brawa). Fundamentem naszej polityki zewnętrznej jest nasza serdeczna przyjaźń z wielkim narodem francuskim, jest nim nasz sojusz z Rumunją, a także porozumienie z państwami bałtyckiemi (Brawa), z któremi łączy nas oczywista wspólność interesów. Do tego dodać należy dobre sąsiedzkie stosunki z Czechosłowacją. (Głos: Niech i oni się o to starają) i stały kontakt z Małą Ententą.

Żywimy przekonanie, że wszystkie państwa, które, biorąc udział w wojnie światowej, razem z Francją wskrzesiły Polskę — Ameryka, Anglja, Japonja i Włochy — jaknaprzyjaźniej są wobec Polski usposobione i nadal rozumieć będą potrzeby naszego kraju, a dążeniem naszem będzie, aby stosunki nasze z temi państwami coraz bardziej się zacieśniały.

Ze wszystkimi naszymi sąsiadami chcemy żyć jaknajlepiej. Dotychczasowy przebieg niedawno rozpoczętych rokowań z Niemcami pozwala spodziewać się pomyślnego ich wyniku. Pragnęlibyśmy, ażeby stosunki nasze z Rosją i Ukrainą utrwalały się na zasadzie ścisłego przestrzegania traktatu pokojowego, a każdy wyraz pokojowych dążeń ze strony państw tych spotka się z przychylnem stanowiskiem Rządu polskiego.

POKOJOWOŚĆ NASZEJ POLITYKI.

Pragniemy z nieulegającą wątpliwości szczerością pokoju, czego dowodem jest np. okoliczność, że zapowiedziana demobilizacja rocznika z r. 1899 właśnie dobiega końca. Co więcej, nietylko, iż nie mamy zamiarów wojennych, ale właśnie nikt więcej, niż Polska nie jest powołany do uczestniczenia w dziele ekonomicznej odbudowy wschodu.

Po świecie błąka się jeszcze, choć już dość nieśmiało, bajka o agresywności polskiej; sądzę, że powstała ona stąd, że zbyt długo polskość była bezbronna i Polak znosić musiał wszelki gwałt, przyczem nawet protest i okrzyk bólu za zbrodnię mu poczytywano. Świat się zanadto przyzwyczaił do naszej bezbronności, musi się jednakże z tem oswoić, że jesteśmy wolni i niezależni i że szanując głęboko wolność innych narodów, jesteśmy jednak gotowi odzyskaną niepodległość bronić do upadłego.

SPRAWA MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ.

Wysoki Sejm w dniu 26 lipca r. b. wezwał

Rząd, by bezzwłocznie, a w każdym razie przed zakończeniem prac obecnego Sejmu, przedłożył projekt ustawy o samorządzie, zwłaszcza w województwach o mieszanej ludności. Uchwała ta dotyczy w pierwszym rzędzie wschodniej Małopolski.

Będzie to bardzo ważny i pożądany wstęp do wypełnienia luki, która istnieje w naszem życiu państwowem i winna być w jaknajkrótszym czasie definitywnie załatwiona.

WILEŃSZCZYZNA.

Kwestję Wileńszczyzny rozstrzygnęły ostatecznie wybory do Sejmu wileńskiego i chodzi już tylko o sfinalizowanie wysnutych stąd konsekwencji, zaś stosunek nasz z Litwą musi być traktowany cierpliwie, wyrozumiale, nie mniej jednak ze ścisłem przestrzeganiem przysługujących nam praw.

MNIEJSZOŚCI NARODOWE.

W naszej Konstytucji wszelkie mniejszości narodowe mają zastrzeżone należne im prawa, i o ile twardo i nieustępliwie będziemy przestrzegać, aby obywatele Polski stali bez zastrzeżeń na gruncie państwowości polskiej, to z drugiej strony zasadą naszą jest, aby każdy obywatel Państwa Polskiego czuł się w niem narodowo i kulturalnie u siebie, zaś Konstytucja nasza daje i zapewnia naszym mniejszościom narodowym tę możliwość.

ADMINISTRACJA.

Jedną z głównych trosk naszego Rządu jest upraszczanie i doskonalenie administracji państwowej. Rząd zrobi wszystko co możliwe, do jaknajszybszego jej udoskonalenia. Mówiąc o administracji, nie mogę pominąć tych, których działalność decyduje o ich sprawności. Rząd, wymagając od urzędników oddania wszystkich sił państwu, zwróci baczną uwagę na ich materjalne położenie, nie tracąc równocześnie z oczu możności finansowej państwa.

SPRAWIEDLIWOŚĆ.

Doceniając w pełni szczytne zadanie wymiaru sprawiedliwości, Rząd w równej mierze zajmie się położeniem sędziów. A kiedy już mówię o sądownictwie, to zaznaczę dążenie Rządu do unifikacji wymiaru sprawiedliwości, *do usunięcia niezgodnych z potrzebami życia polskiego pozostałości ustaw zaborczych*, do ułatwienia i przyśpieszenia wymiaru sprawiedliwości przez podniesienie kompetencji sądów pokoju.

PRZEPROWADZENIE WYBORÓW.

Wreszcie największą troską i najważniejszem zadaniem jest przygotowanie przeprowadzenia wyborów do przyszłego Sejmu w uchwalonym przez Sejm terminie jesiennym. Będzie to główne nasze zadanie. Wybory przeprowadzi Rząd jedynie pod kątem widzenia dobra Państwa, bezpartyjnie i z drobiazgową bezstronnością polityczną. (Brawa). Zapewnimy każdemu obywatelowi swobodne wypowiedzenie się i stłumimy każde nadużycie, skądkolwiekby ono wychodziło.

STOSUNEK DO SEJMU I DO STRONNICTW SEJMOWYCH.

Stajemy wobec Wysokiego Sejmu, który dzieli się na stronnictwa polityczne, z których każde na swój sposób dąży do spełnienia swoich ideałów dla dobra Ojczyzny. Naród czy Państwo, któreby miało tylko jedno stronnictwo polityczne, bardzo rychło utonęłoby w marazmie i istnienie różnych kierunków politycznych jest niewątpliwie jednym z objawów życia i jedną, że tak powiem, z konieczności państwowych i jeżeli jest co mniej pożytecznem dla Państwa, to chyba tylko zbytnie rozwodnienie myśli politycznej i rozdrobnienie jej na zbyt wielką ilość stronnictw.

Co do Rządu, to Wysoki Sejm może być pewny, że nie będziemy robić polityki żadnego ze stronnictw, że jednak będziemy wdzięczni każdemu z nich za inicjatywę, która da się na korzyść państwa obrócić. Jesteśmy Rządem pozaparlamentarnym i zdajemy sobie z tego sprawę, że nie możemy mieć tego oparcia w Sejmie i tego poparcia, jakie jest udziałem rządów parlamentarnych, jednak, skoro Rząd parlamentarny nie mógł przyjść obecnie do skutku, a państwo bez Rządu istnieć nie może, i groźna luka musiała być wypełniona Rządem pozaparlamentarnym do załatwienia konieczności państwowych, to jednak także, jako taki Rząd, mamy prawo zwrócić się do Wysokiego Sejmu z prośbą o udzielenie nam tego poparcia, (Głos na prawicy: Bez Makowskiego. Wesołość), jakie jest niezbędne dla załatwienia choćby tylko konieczności państwowych.

W przemówieniu mojem nie dotknąłem wielu zagadnień szczególnego znaczenia, a uczyniłem to rozmyślnie, gdyż w dzisiejszem exposé pragnąłem przedewszystkiem uwypuklić te sprawy, któremi w pierwszym rzędzie Rząd zająć się musi, zresztą zaś będzie Rząd prowadził rzeczy będące w toku, zgodnie z obowiązującemi ustawami i uchwałami Wysokiego Sejmu.

Po wyborach, kiedy zbierze sią nowy Sejm, i na ławach sejmowych zasiądziecie panowie, jako odmłodzeni posłowie (wesołość), usłyszycie zapatrywania nowego Rządu na wszystkie kwestje, dotyczące całości życia państwowego. Rząd obecny ogranicza się do wymienionych zasadniczych wytycznych działania i przedkładam je Wysokiemu Sejmowi. (Brawa).

DYSKUSJE NAD EXPOSE.

Pierwszy przemawia *pos. Thon,* co wywołuje wesołość i oklaski na prawicy.

Osoba premjera niewątpliwie zasługuje na ten „kredyt osobisty", jakiem jest wyrażenie zaufania Rządowi po pierwszem przemówieniu programowem. Korzystne wrażenie czyni ustęp o mniejszościach narodowych. Państwo Polskie bezsprzecznie jest polskiem, bo naród polski je utworzył i nadaje mu swe piętno, ale Państwo Polskie jest pojęciem szerszem, niż naród polski. Kto nie może się wznieść do tego poglądu, powinien żądać Polski etnograficznej, okrojonej.

Pos. Głąbiński odczytuje oświadczenie Zw. Lud. - Nar.: Rząd p. Nowaka zawdziecza swe istnienie naruszeniu przez Naczelnika Państwa prawa i zwyczajów państw konstytucyjnych. Rząd ten nie różni się od rządu p. Śliwińskiego. Na czele wydziału sprawiedliwości stoi człowiek, znany ze swej stronniczości partyjnej. (Głos na lewicy: Endeka jeszcze by trzeba. Głos inny: Nowodworski był bezstronny). Tekę spraw zagranicznych objął ze względów partyjno - politycznych człowiek, który w tym resorcie będzie czynnikiem rozstroju. Dla szeregu innych ministerjów mianowano tylko kierowników, co otwiera dalszą możność zmian i kombinacji partyjnych. Z tych powodów odmawiamy temu Rządowi zaufania. (Okrzyki na lewicy).

Tow. Barlicki: Z. P. P. S. od początku przesilenia dopomagał do zaprowadzenia praworządności na podstawie konstytucji (ironiczne oklaski na prawicy) wbrew żywiołom reakcyjnym. Stanowisko to i dziś zajmuje. Rządu obecnego nie uważa P. P. S. za rząd, za który mogłaby ponosić ściślejszą odpowiedzialność. Oczekuje jednak od niego polityki pokojowej, zupełnej bezstronności podczas wyborów, wytężonej działalności w walce z drożyzną i bezprawiem. Jednym z objawów takiego bezprawia jest utrzymanie nadal w Małopolsce stanu wojennego. Oczekujemy od Rządu stanowczej i rozumnej decyzji w sprawie Galicji Wschodniej. Pragnąc jaknajrychlejszego zakończenia przesilenia, nie odmawiamy Rządowi zaufania.

Pos. Dubanowicz, przy ciągłej wrzawie lewicy, mówi bardzo cicho. (Tow. Żuławski: Do ucha, nie do nas. Fałszerz nie będzie mówił do nas). Przemówienia p. Dubanowicza nie słychać absolutnie. Nie ulega jednak wątpliwości, że odmówił zaufania p. Nowakowi.

Pos. Witos (P. S. L.) przypomina, że Klub P. S. L. dwukrotnie w czasie przesilenia zwracał się do stronnictw o utworzenie gabinetu parlamentarnego. Propozycję odrzucono. Wówczas klub poparł Rząd p. Śliwińskiego, a gdy go obalono, wystąpił przeciw kandydaturze p. Korfantego, chcąc przez to oszczędzić Polsce walk wewnętrznych i przesilenia państwowego.

Gabinetowi p. Nowaka Klub P. S. L. użyczy poparcia pod następującemi warunkami: 1) Rząd przeprowadzi wybory do Sejmu i Senatu w ustalonych terminach. 2) Zapewni wolność w czasie akcji wyborczej i ścigać będzie nadużycia. 2) Wykona ustawy uchwalone przez Sejm, a zwłaszcza reformę rolną.

Pos. Skulski (N. Z. L.) nie idzie w ślady swych przyjaciół p. Głąbińskiego i Dubanowicza i zamiast oświadczenia wygłasza dłuższe przemówienie, w którem twierdzi, że przy obaleniu Ponikowskiego chodziło o rachuby partyjne osobiste, dla których poświęcono interes Państwa (wrzawa na lewicy). Co do Rządu Korfantego, to pod względem autorytetu i fachowości stał on nieskończenie wyżej od tego, który panowie popierają. (Oklaski na prawicy. P. Smoła: Skulski sam nie wierzy temu, co mówi. Głos: Koń by się śmiał z takiego gadania). Odmówienie zatwierdzenia nominacji p. Korfantego było bezprawiem.

Ponieważ ten Rząd powstał jako jednostronny, a szereg tek obsadzono nieodpowiednio, nie możemy głosować za votum ufności. (Brawa na prawicy).

Pos. Woźnicki (P. S. L. „Wyzwolenie") kładzie specjalny nacisk na dotrzymanie terminu wyborów i wyrzuca p. prezydentowi, że nie zaznaczył tego w exposé. (Prezydent Nowak: Mówiłem, że w jesieni). Gdyby ten termin nie został dotrzymany. stosunek nasz do Rządu uległby zmianie i musielibyśmy przejść do najostrzejszej opozycji.

Jeśli postępowanie Rządu zgodne będzie z jego programem, to uzyska nasze poparcie stałe, a obecnie głosować będziemy za votum ufności.

Pos. Czerniewski (Ch.-D.) (wrzawa na lewicy) przypomina znowu cały przebieg przesilenia i stwierdza, że Naczelnik Państwa wywołał anarchję właśnie w chwili przyłączenia Górnego Śląska. Obecny Rząd p. Nowaka, z wyjątkiem premjera, jest powtórzeniem obalonego Rządu Śliwińskiego. Klub gabinetowi zaufania udzielić nie może.

Wice-marszałek tow. Moraczewski: Pan Czerniewski w swem przemówieniu użył przemówienia, że Naczelnik Państwa wywołał anarchję. Za to przywołuję p. Czerniewskiego do porządku i wogóle wyrażam ubolewanie, że takie zdania mogą być wypowiadane. (Wrzawa).

Pos. Chądzyński (N. P. R.): Przeciw składowi rządu mamy pewne zastrzeżenia i nie bierzemy za rząd odpowiedzialności. (Głos: Aha), ale głosować będziemy za jego poparciem.

Pos. Federowicz (K. P. K.): Mając pełne zaufanie do osoby premjera, wnosimy: Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przyjmuje do wiadomości exposé p. prezydenta ministrów. (Głos: Mało. Wrzawa)..

Pos. Stapiński: P. Nowak. rektor uniwersytetu, wybrany został na to stanowisko przez żywioły konserwatywne. Ale w Polsce mamy taki okres, że właśnie stronnictwa konserwatywne prowadzą zaciekłą walkę z rządem konserwatystów. Czemże nowem jest ten rząd? Z nowych widzimy p. Jastrzębskiego, o którego zabiegała także prawica dla swojego rządu. Zatem robi się u nas z czarnego białe, wywraca się prawdę do góry nogami. Najbardziej dziwię się p. Skulskiemu, który był prez. min. i min. spraw wewn., a jednak zajmuje takie stanowisko demagogiczne. Obecnie Ponikowski urósł w oczach prawicy do godności świętego, tak samo, jak Haller, Paderewski i Korfanty. Mam nadzieję, że p. Nowak potrafi odróżnić, gdzie jest prawda, a gdzie kłamstwo, gdzie miłość państwa, a gdzie demagogja i że zechce z całych sił zwalczać prawicę i pomagać lewicy. (Wrzawa, śmiech i oklaski).

Pos. Rosset (wśród trwającej wrzawy) dowodzi, że klub mieszczański starał się zawsze łagodzić przeciwieństwa, gdy mówił o Rządzie Ponikowskiego; b. złośliwie krytykuje p. Michalskiego, o którym mówi: „jego twórczość łącznie z kryzysem sprawiła, że owa ustabilizowana marka klapła tak fatalnie".

Zresztą, aczkolwiek na Komisji głównej głosował za p. Nowakiem, obecnie ma zarzuty przeciwko składowi Rządu. Gotów jest poprzeć nowy rząd, ale przypieczętować swoją pieczątką rządu, który w tej chwili powinien być inaczej skonstruowany, nie może.

Pos. Malowieski w imieniu Rad Ludowych oświadcza się za Rządem p. Nowaka, tak samo, jak *ks. Okoń.*

Pos. Matakiewicz oświadczył, że Klub Kat.-Ludowy wstrzymuje się od głosowania, gotów jednak jest poprzeć konieczności państwowe, o ile Rząd okaże się bezstronny.

Pos. Spickerman: P. Nowak jest pierwszym prezydentem ministrów, który wspomniał o prawach mniejszości narodowych. Klub niemiecki narazie głosować będzie za Rządem.

W głosowaniu przyjęto wniosek pos. Federowicza o przyjęcie do wiadomości exposé 193 głosami przeciw 139. (Oklaski na lewicy).

NAJWYŻSZY TRYBUNAŁ ADMINISTRACYJNY.

Przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym.

Pos. Cieśla wniósł poprawkę o skreślenie art. 12, który postanawia, że podania do tego trybunału można wnosić tylko za pośrednictwem osób, mających pełne wykształcenie prawnicze.

Sejm 130 głosami przeciw 117 przyjął tę poprawkę, to znaczy, że wolno wnosić podania do trybunału każdemu obywatelowi, bez prawnika.

Następnie całą ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu.

SPRAWY INWALIDZKIE.

Następnie *pos. Meissner* zdawał sprawę z noweli do ustawy inwalidzkiej. Komisja inwalidzka, po rozpatrzeniu noweli rządowej, motywowanej niemożnością Skarbu podołania zobowiązaniom, zgodziła się na zawieszenie renty inwalidzkiej już wówczas, kiedy dochód inwalidy dwukrotnie przewyższa rentę. Nowela daje również prawo do renty wdowom, które zawarły małżeństwo już po okaleczeniu inwalidy, o ile związek trwał conajmniej dwa lata, a nie rok, jak mówi ustawa. Dalej skreśliła obowiązek Państwa opłat do Kas Chorych za 100% inwalidów. Dalej nowela skreśliła artykuł, głoszący, że zawiesza się rentę inwalidom, którzy wstępują w służbę wojskową, lub którzy mają stanowiska etatowe w urzędach państwowych lub samorządowych. Umożliwione jest też kapitalizowanie dwurocznej renty, w celu umożliwienia inwalidom otrzymania w krótkim czasie gotówki.

Mniejszość komisji wniosła o rozciągnięcie ustawy na wszystkich inwalidów, t. j. z wojny francusko - niemieckiej 1870 r. i japońsko - rosyjskiej.

Wice-minister Skarbu p. Markowski: Przy największej więc sympatji dla sprawy inwalidów Skarb nie mógłby wydołać tym ciężarom, jeśli nie zostaną wskazane źródła na ich pokrycie. Proponowane jest opodatkowanie tych, którzy w wojnie nie brali udziału. Na największe ciężary naraża Skarb wniosek mniejszości, przeciw któremu mówca się wypowiada, przynajmniej narazie.

Po przemówieniu *pos. Szmigla* dalszą rozprawę odroczono.

ZNIESIENIE STANU WYJĄTKOWEGO W MAŁOPOLSCE.

Przystąpiono do naglego wniosku tow. Żuławskiego o zniesienie stanu wyjątkowego w Małopolsce.

Tow. Lieberman: Stan wyjątkowy, wprowadzony w Małopolsce w chwili wybuchu wojny światowej przez austrjacką Radę ministrów, dotychczas istnieje w Małopolsce. Takie jest przynajmniej zdanie wojewodów. A nawet jeden z ministrów spraw wewn. polskich powołał się w tym względzie na konstytucję austrjacką. (Tow. Reger: Trzeba wysłać deputację do Karola). Starostowie postępują w myśl tego. Wobec tego niema innego środka, jak uchwalenie przez Sejm osobnej ustawy.

Pos. Michalak przypomniał, że przed trzema kwartałami wniósł analogiczny wniosek, ale utonął on w komisji administracyjnej. Widocznie pewnym czynnikom zależy na tem, by stan wyjątkowy w Małopolsce trzymać.

Naglość przyjęto, poczem uchwalono zaraz przystąpić do meritum.

Po przemówieniu *pos. Putka,* w głosowaniu *przyjęto ustawę jednomyślnie w 2-giem czytaniu,* poczem przystąpiono zaraz do trzeciego czytania i *także w 3-ciem czytaniu przyjęto ustawę.*

Treścią jej jest zniesienie stanu wyjątkowego wprowadzonego w Małopolsce rozporządzeniem austrjackiej Rady ministrów z dnia 25 lipca 1914 r.

Następne posiedzenie dziś, w piątek, o godz. 2 po poł.

Porządek dzienny jest bardzo długi. M. in. umieszczono na nim sprawy: wniosek P. P. S. o *wolności zgromadzeń wyborczych,* wydanie posłów Nadera, Herza, Dąbala i Zyskowskiego, oraz nagły wniosek pos. Tabaczyńskiego w sprawie napadu „bojówki P. P. S.".

Drożyzna a koszta robocizny.

Skoro tylko jakiegokolwiek rodzaju pracownicy zażądają podwyższenia płac, motywując swoje żądanie straszną drożyzną artykułów pierwszej potrzeby, ze strony przedsiębiorców podnosi się krzyk, że to właśnie jest powodem wzrastającej drożyzny. Aby uspokoić swoje sumienia, wszelkiego rodzaju paskarze chcą tym sposobem odwrócić uwagę ludności od istotnego sprawcy drożyzny.

Że zarobki dzisiejsze nie są w żadnym stosunku z dzisiejszą drożyzną, postaramy się zilustrować to na następującym przykładzie:

Weźmy przemysł naftowy, który wobec ciągłego spadku produkcji najniekorzystniej się dla tego porównania nadaje.

Największy rozkwit przemysłu naftowego datuje się w r. 1909. Produkcja tego roku wynosiła w całej Małopolsce 207.674 wagonów ropy. Płacono w ciągu tego roku za ropę najniższą cenę 92 korony za wagon, najwyższą 216 koron.

Przemysłowcy naftowi w trakcie rokowań z rządem austrjackim o zastosowanie opału ropnego na kolejach, motywowali konieczność podniesienia ceny ropy do 300 kor. za wagon, gdyż dopiero przy tej cenie będą pracowali z dostatecznym zyskiem. A ponieważ produkcja obecna stanowi trzecią część produkcji z roku 1909, przeto cena ropy powinna się potroić, czyli wynosić 900 kor. przedwojennych za wagon. Ponieważ korona przedwojenna równa się dzisiaj 1200 mp., to dzisiaj wagon ropy powinien kosztować 1.080.000 mp. Jeżeli weźmiemy przeciętną cenę ropy, to około tej cyfry ona się obraca.

Z powyższego wynika, że przemysłowcy naftowi pracują w warunkach, o jakie walczyli z rządem austrjackim w roku 1909. Że zatem zysk powinien aż nadto im wystarczać.

A teraz przyjrzyjmy się płacom w tym przemyśle.

Wiertacz pobierał w r. 1909 w szybach wierconych 6 — 8 kor. dziennie. Przeliczywszy to na walutę dzisiejszą, licząc po 1200 mp. za ówczesną koronę, powinien taki wiertacz pobierać na szychtę 7.200 do 8.600 mp. Jednak najwyższa płaca wiertacza wynosi dzisiaj, w myśl cennika z 30 czerwca — 2.227 mp. A więc wiertacz nie pobiera nawet trzeciej części swojego przedwojennego zarobku. To samo z płacami kierowników kopalń. Przed wojną pensja kierownika kopalni wynosiła 600 do 1.000 koron miesięcznie. Co przeliczywszy na dzisiejszą walutę, otrzymalibyśmy 720.000 — 1.200.000 mp. Lecz dzisiejsze pensje kierowników wahają się w granicach od 120.000 do 250.000 mp. Zachodzi tutaj ten sam stosunek, co przy płacach robotniczych. I u jednych i u drugich zarobki obniżyły się do jednej trzeciej zarobków przedwojennych. Stan taki mógłby istnieć, gdyby ceny artykułów pierwszej potrzeby w tym samym stosunku potaniały. Widzimy jednak, że za wszystkie artykuły trzeba płacić ceny przedwojenne. Przytoczę tylko kilka:

Ubranie przed wojną kosztowało 50 — 80 kor., obecnie 60.000 — 100.000 mp.; buciki — 20 kor., obecnie—22 do 26.000 mp.; koszula — 4 — 6 kor., obecnie — 6 — 10.000 mp.

Płacić musimy za wszystko wartości przedwojenne, o ile nie wyższe. A więc stopa życiowa u ludzi pracujących obniżyła się do *jednej trzeciej.*

To upośledzenie, ta coraz większa rozbieżność między potrzebami a zarobkiem doprowadzić musi do katastrofy. Kieszenie paskarskie od przeładowania krzywdą ludzką muszą pęknąć.

K. Jaroszewski.

Przyczyny drożyzny chleba.

Chleb drożeje — czyja wina?
— A to, panie, ta danina.
Ceny chleba wciąż wzrastają,
— Bo pól mało obsiewają.
Chleb znów droższy — to bolesne,
— Mrozy nastały przedwczesne.
Zwyżka cen ponownie grozi,
— Bo mróz pewnie wszystko zmrozi.
Ceny gwałtownie wzrastają,
— Repatrjanci wracają.
Znowu sto mareczek drożej...
— Wywożą, więc będzie gorzej.
Cena chleba ciągle „mocna",
— Bo to pora wielkanocna.
Czemu potem ceny skaczą?
— Wrony jakoś dziwnie kraczą.
Rosną ciągle ceny chleba,
— Bo podatki płacić trzeba.
Ceny wzrosły o sto stówek,
— A to znowu ten przednówek...
Drożyzna rośnie bez końca...
— Bo za wiele mamy słońca.
A czemu to drożej jeszcze?
— Zbyt obfite mamy deszcze.
Kupiec do cen chleba doda,
— Bo zbyt piękna jest pogoda.
Chleb drożeje, brak na wadze,
— To konferencja w Hadze.

I tak paskarz skórę łupi,
A konsument płaci, głupi;
Płacze, biada i narzeka
I na łaskę niebios czeka.

A. P.

W domu przy ul. Szpitalnej, gdzie mieści się X komisarjat policji, w dzień i w nocy rozlegają się straszliwe krzyki i jęki bitych aresztantów.

Mieszkańcy tego domu i urzędnicy, pracujący w mieszczącym się również w tym domu Urzędzie walki z lichwą mówią nam, że niepodobna tego wytrzymać.

Czy nie słyszy tego tylko p. wice-minister spraw wewnętrznych Dunikowski, który także w tym domu mieszka?

Przyczynek do psychologji klas posiadających

Otrzymujemy odpis następującego dokumentu:

Do Urzędu Odbudowy Kraju w Grójcu.

W odpowiedzi na list z d. 15/VII w sprawie odebrania należności za drzewo kontyngensowe za 21 rok, donoszę, iż takowej nie przyjmuję, gdyż jako równy z innymi obywatel kraju, ne mogę być ograbiony na rzecz drugich. Poczekam, aż bezpartyjny i poważny Rząd i Sejm zapłacą nam, co ten kraj dźwigamy — cenę rynkową za dostarczone drzewo, co niewątpliwie niedługo nastąpi.

Z szacunkiem

(—) *Edward hr. Plater.*

Osuchów, 21/VII 22.

P. Edward Plater zbyt skromnie mówi o sobie, że jest „równym z innymi obywatelami kraju". Najprzód bowiem ten „równy obywatel" nie zapomniał o tem, że jest hrabią, chociaż konstytucja zniosła tytuły rodowe. Co ważniejsza zaś, p. Plater należy do bogatszych obywateli kraju.

P. Plater „równość obywatelską" pojmuje w ten sposób, że niech tam sobie kto chce, troszczy się o odbudowę kraju! On zaś troszczyć się ma tylko o to, aby mu za drzewo, przeznaczone na odbudowę kraju, płacono według cen rynkowych, to jest po paskarsku wyśrubowanych.

I panek ten ośmiela się w liście do Urzędu nazywać świadczenia, nakazane ustawą, *grabieżą*.

Nic dziwnego, że dla takiego panka „bezpartyjny i poważny Rząd i Sejm" mają jedyny obowiązek: troszczyć się nie o odbudowę kraju, lecz o to, żeby p. Plater i równie jak on cierpiący obszarnicy mogli sprzedać drzewo jaknajdrożej!

W taki to sposób pp. Platerowie „dźwigają kraj". Do takich celów potrzebny im jest Rząd Korfantego i Sejm z endecką większością!

P. dyrektor departamentu Kiedroń a synekura u Hohenlohe'go.

W dniu 20 lipca r. b., w Wełnowem, na Śląsku Górnym, odbyło się walne zgromadzenie akcjonarjuszy Tow. Akc. Zakładów Hohenlohe'go (Hohenlohe Werke A. G.), jednego z największych przedsiębiorstw górniczo - hutniczych górnośląskich. Na zgromadzeniu tem dokonano, między innemi, wyboru nowych członków rady nadzorczej; otóż wybrano trzech potentatów kapitalistycznych francuskich (pp. Curelette, de Wendel i Weyl) oraz dwuch Polaków: p. Artura Benisa z Krakowa i... p. Józefa Kiedronia z Warszawy.

Interes publiczny zmusza nas do poruszenia na tem miejscu sprawy wyboru p. Kiedronia na członka rady nadzorczej przedsiębiorstw Hohenlohe'go.

P. Józef Kiedroń, pochodzący, o ile nas pamięć nie zawodzi, ze Śląska Cieszyńskiego, z zawodu inżynier górniczy, jako fachowiec siła wcale nie wybitna, przed wojną i w czasie wojny był kierownikiem drobnej kopalni węgla w zagłębiu Karwińsko - Ostrawskiem. W czasie najazdu czeskiego, ciężko pobity przez pałkarzy i żołnierzy czeskich, musiał ze Śląska Cieszyńskiego uchodzić. To wszystko, co można dobrego powiedzieć o p. Kiedroniu. Na szerszą widownię publiczną p. Kiedroń wypłynął niedawno. Kiedy bowiem poczęto u nas przygotowywać się do objęcia Śląska Górnego, utworzono w Ministerjum Przemysłu i Handlu specjalny departament dla spraw górnośląskich, w którym zostały skoncentrowane wszystkie sprawy gospodarcze, dotyczące Śląska Górnego i Cieszyńskiego. Na czele tego ważnego departamentu postawiono p. Józefa Kiedronia. Dlaczego, z tytułu jakich zasług, talentów czy wiedzy? tego z pewnością absolutnie nikt z tych wszystkich dygnitarzy, którzy nominację p. Kiedronia podpisywali, ani protektorów, którzy tę nominację forsowali, nie byłby i nie będzie dzisiaj w stanie powiedzieć i wyjaśnić. Zdaje się, że głównemi kwalifikacjami były tutaj dwie okoliczności: śląskie (z Cieszyńskiego) pochodzenie p. Kiedronia oraz bliskie powinowactwo jego z filarami endecji; p. Kiedroń jest bowiem szwagrem Stanisława i Władysława Grabskich. Otóż, taka sobie przeciętność, p. Kiedroń został dyrektorem departamentu śląskiego w Min. Przemysłu i Handlu i na tem stanowisku pozostaje po dzień dzisiejszy.

Czy więc przyjęcie synekury w przedsiębiorstwach Hohenlohe'go, przez p. Kiedronia nastąpiło z wiedzą i zgodą jego zwierzchnika — ministra przemysłu i handlu? A jeżeli tak jest, to czy minister nie rozumie całej nieprzyzwoitości jaką jest zajmowanie stanowiska członka rady nadzorczej w przedsiębiorstwie prywatnem przez wyższego urzędnika ministerjalnego do tego szefa departamentu, w którym rozstrzygane są bądź mogą być sprawy, w których takiem bądź innem rozwiązaniem, przedsiębiorstwa Hohenlohe'go mogą być blisko zainteresowane.

Sprawa synekury p. Kiedronia w radzie nadzorczej zakładów Hohenlohe'go musi być publicznie przez ministerjum przemysłu i handlu wyjaśniona.

jm.

Przeciwko Korfantemu.

ŁÓDŹ.

(Korespondencja własna).

W niedzielę, dn. 30 ub. m. w wypełnionej po brzegi sali Filharmonji łódzkiej odbył się przy udziale z górą 3000 osób wspaniały wiec zwołany przez Polską Partję Socjalistyczną, pod hasłem walki z reakcją, o rząd i przyszły Sejm. Przewodniczył tow. prezydent Aleksy Rżewski.

Mówcą, który wzbudził ogólne zainteresowanie i entuzjazm był tow. Jan Kwapiński, który w swem przemówieniu dał całkowity obraz sytuacji i położenia w jakiem się proletarjat polski w dobie obecnej znajduje. Mówca dobitnie podkreślił, że w razie sięgnięcia reakcji po władzę, klasa robotnicza miast i wsi przystąpi do walki na śmierć i życie w obronie ciężko wywalczonych i świętych jej praw.

Tow. pos. Ziemięcki zwrócił uwagę zebranych na intensywne budzenie się reakcji całego świata. Wskazywał na Włochy, gdzie faszyści mordują robotników na ulicach i niszczą domy i organizacje. Przytoczył wypadki, których widownią była ostatnio rzesza niemiecka. Z kolei przechodząc do zilustrowania wewnętrznej sytuacji politycznej, mówca stwierdził, że kandydatura Korfantego była zapowiedzią wojny domowej, do której zmuszony ostatecznością proletarjat musiał by wystąpić w obronie swej wolności. I chociaż rząd prof. Nowaka nie jest rządem lewicowym ani robotniczym tak jak również nie był takim rząd Śliwińskiego, daje tu jednak pewną gwarancję bezstronności podczas wyborów nie będąc zależnym od żadnego stronnictwa. Nie należy zapominać, że rząd ten jest tylko rządem czasowym, po wyborach zadanie jego zostanie spełnione. Tow. poseł Szczerkowski wskazał na ciężkie zadania, jakie miała do spełnienia frakcja parlamentarna P.P.S. Klub poselski nie ustawał ani na chwilę podczas ognia walk, będąc pewnym, że w każdej chwili na hasło jego jak jeden mąż stanie cały proletarjat polski miast i wsi.

Po przemówieniach tych towarzyszy przyjęto jednocześnie następującą rezolucję:

„Zebrani na wiecu w Sali Koncertowej w Łodzi, dn. 30 lipca robotnicy wyrażają posłom Polskiej Partji Socjalistycznej gorące uznanie za wytrwałą i niezłomną obronę praw robotniczych oraz walkę, która w znacznej mierze przyczyniła się do obalenia reakcyjnych zamiarów prawicy z Korfantym na czele. Rząd reakcji z Korfantym, jako premjerem, byłby wyzwaniem dla całego proletarjatu Polski i przekreśleniem wszystkich praw i zdobyczy klasy pracującej, o które walczyły i ginęły pokolenia ludu polskiego. Zebrani ślą posłom P. P. S. słowa zachęty do dalszej walki w obronie praw ludu pracującego. Zebrani żądają utworzenia rządu robotniczo - włościańskiego i oświadczają, że poprą wysiłki parlamentarne posłów P. P. S. ze wszystkich sił".

DROHOBYCZ.

(Korespondencja własna).

W sobotę, dnia 29 lipca proletarjat miejscowy półtoragodzinnym strajkiem zamanifestował swój protest przeciw rządowi Korfantego i przeciw machinacjom reakcji.

O godz. 12 odbył się olbrzymi wiec protestacyjny na Rynku głównym. Liczba zgromadzonych, przeszło 5.000, zdemaskowała kłamstwa tutejszej endecji, która pisała i mówiła, jakoby wpływy naszej partji wśród robotników drohobyckich zmalały.

Przemawiali: tow. Skalak, tow. dr. Seidl i tow. Peller, podkreślając destruktywną robotę endecji, która chciała z okazji przesilenia rządowego wywołać przesilenie na stanowisku Naczelnika Państwa, przeciwstawiając Piłsudskiemu Korfantego. Zebrani przyjęli przemówienia okrzykiem na cześć Naczelnika Państwa i P. P. S.

Następnie przyjęto przy hucznych oklaskach rezolucję, stwierdzającą prowokacyjność kandydatury Korfantego i wyrażającą gotowość robotników Drohobycza do walki w obronie praw ludu polskiego.

Po odbytym wiecu uformował się pochód, który przeszedł głównemi ulicami miasta do Starostwa, gdzie deputacja wręczyła Staroście uchwaloną rezolucję celem przedłożenia wyższym czynnikom rządowym. Następnie pochód wrócił do Rynku głównego, gdzie został rozwiązany.

KOPENHAGA.

(Korespondencja własna).

Na zebraniu robotniczem, zwołanem 22/VII przez miejscową sekcję P. P. S., uchwalono rezolucję, protestującą przeciw niszczycielskiej akcji wsteczników polskiego i potępiającą kandydaturę separatysty poznańskiego, Korfantego. Rezolucja kończy się wezwaniem ludu polskiego do głosowania przy nadchodzących wyborach na listy P. P. S., która zawsze stoi na straży interesów robotniczych.

Książki nadesłane.

„Słowak o Słowaczyźnie". Fr. Unger. Wydane staraniem Ligi Polsko-Słowackiej.

Mały feljeton.

Prawica wczoraj w Sejmie była ogromnie niespokojna.

Bała się panicznie, że może jej się uda Rząd p. Nowaka — obalić.

A wtedy co? Po pierwsze nie można rozjechać się na wakacje. Wakacje djabli by wzięli! „Przesilać" się wtedy, kiedy jest ostatni termin wyjazdu na wakacje, byłoby ponad siły najbardziej zaciekłego wroga p. Makowskiego. Niech nawet ten Makowski zostanie, bylebym mógł spokojnie wyjechać na zieloną trawkę — mówił niejeden endek do swej „przesilonej" duszy. A powtóre — umrze Nowak, czyż przez to jednak zmartwychwstanie Korfanty? Oczywiście, nie...

Endecy tedy byli przerażeni możliwem zwycięstwem.

Szeptali trwożnie przed posiedzeniem:

— Podobno brakuje kilkunastu ludowców...

F. Zamorski mówił rozgorączkowany:

— Skrudlik mi doniósł, że lewica podobno szykuje nowy zamach. Chcą umyślnie się absentować, ażebyśmy mogli wywalić Rząd Nowaka i w ten sposób skompromitować się nowem przesileniem. A potem — doniósł mi to również Skrudlik — Piłsudski ma powołać Rząd — Daszyńskiego!

— Może pozwolić Rossetowi głosować za Rządem?

— Nie chce, boi się ks. Maciejewicza...

— Może nas ocali Dubanowicz. Ten będzie plótł takie androny, że mimowoli podtrzyma Rząd Nowaka...

— Kiedy tej niemowy nikt nie słyszy...

— Źle, może jest nas za dużo.

— Możeby tak kazać naszej bojówce rzucić zgniłe jaja na nasze własne głowy — to będziemy mieli pretekst do wyjścia...

— A jednak — szepnął ktoś nieśmiało — może po upadku Nowaka przyjdzie znowu Korfanty...

Ale go wyśmiano...

Tak więc niepokój był wielki...

Lecz Nowak otrzymał większość 54 głosów.

Wśród prawicy znowu powstał niepokój.

— Za duża większość — jęknął ks. Lutosławski. — Pownienby przejść głosami żydów i Niemców. A tu aż 54 głosy! Trzeba przeprowadzić śledztwo śród skulszczyków i rossetowców: kto poszedł do bufetu i do dwóch zer podczas głosowania.

— Skrudlik mnie nie uprzedził, że może być tak duża większość — ze smutkiem rzekł p. Zamorski.

Novus.

Kronika zagraniczna.

— „Daily Telegraph" stwierdza, że prace komisji długów europejskich w senacie amerykańskim nie mogą posunąć się naprzód, aż premjerzy Anglji i Francji nie dojdą do porozumienia w przedmiocie wysokości odszkodowań niemieckich. Bawi obecnie w Stanach Zjednoczonych kilku wybitniejszych Francuzów, którzy prowadzą propagandę w obronie pretensji francuskich. Między innemi Rajmund Recouly, znany dziennikarz, redaktor „Revue de France" prowadzi wykłady na ten temat w letnim uniwersytecie w Williamstown z ramienia amerykańskiego „Instytutu Polityki".

— W Niemczech strajkują robotnicy miejscy w Królewcu, Ełku, Tylży, Malborgu i t. d. na przestrzeni Prus niemieckich. W Halberstadt i pięciu miejscowościach okolicznych wybuchł strajk robotników rolnych.

— We Włoszech nie ma się ku uspokojeniu namiętności. Socjaliści proklamowali strajk generalny. Jednocześnie faszyści zwrócili się z odezwą do urzędników i robotników, aby przeciwdziałali strajkowi. „Dajemy rządowi czterdzieści ośm godzin do namysłu. Jeżeli w ciągu tego czasu nie potrafi odbudować autorytetu państwa, faszyzm zdobywa pełną swobodę ruchów i stanie na miejscu państwa. Tow. Turati oświadczył, że mowy być nie może o współpracy socjalistów i faszystów w gabinecie koalicyjnym. „Faszyści noszą broń, a my jej nie mamy. A tu chodzi o czterysta tysięcy uzbrojonych, entuzjastycznie nastrojonych, do każdego czynu gotowych młodych ludzi". Mussolini — wódz faszystów, renegat socjalizmu — twierdzi, że faszyści mają po swojej stronie kraj cały i że wybory dadzą faszystom dziewięć dziesiątych mandatów. Mussolini uważa, że Niemcom dać należy moratorjum pięcioletnie, aby mogły siły zebrać. Rząd włoski musi w tym kierunku łącznie z Anglją oddziałać na Francję, w przeciwnym bowiem razie cały świat zginąć może wraz z Niemcami.

— Według „Petit Journal", powstało nieporozumienie pomiędzy Francją a Belgją, ile że odpowiedź Poincarego na żądanie moratorjum ze strony Niemiec została wysłana bez porozumienia z aljantami. Umowy były zawierane przez wszystkich, wszyscy tedy mają prawo głosu w sprawach związanych z wykonaniem umów. Gdy p. Poincaré odpowiada na żądanie Niemiec bez porozumienia z Belgją, obraża prawo Belgji. „Petit Journal" dowodzi, że rząd belgijski polecił odnośnym czynnikom zaprotestować w komisji odszkodowań przeciwko stanowisku Francji.

— W mieście Jena zebrał się kongres akademików republikanów. Byli obecni przedstawiciele piętnastu uniwersytetów (w tej liczbie i monachijskiego). Postanowiono utworzyć związek republikańskich uniwersytetów niemieckich. Zjazd był powitany przez przedstawiciela ministerjum oświaty.

Kronika sejmowa.

Poseł Kozyrski zawiadomił wczoraj listownie tow. Barlickiego, jako przewodniczącego Z. P. P. S., że występuje z klubu. Jako przyczynę, p. Kozyrski podaje to, że Rada Naczelna P. P. S. nie umieściła go na pierwszem miejscu listy kandydatów z okręgu zamojskiego.

Chodzi tu więc o wygórowaną ambicję mandatową p. Kozyrskiego, której nie odpowiadają zgoła kwalifikacje. Nad tego rodzaju pretensjami, wzruszając ramionami, przechodzi się do porządku dziennego. P. Kozyrski, jak słyszeliśmy, kandydować ma z ramienia ks. Okonia...

***

Kancelarja sejmowa komunikuje: nazwisko posła, który zajął obecnie miejsce ś. p. posła Chaniewskiego (N. Z. L.) zostało mylnie podane przez prasę. Nazwisko następcy brzmi Józef Błochnia.

(P. A. T.).

O swobodę zgromadzeń wyborczych

WNIOSEK NAGŁY

Posłów d-ra Zygmunta Marka, Kazimierza Pużaka, i d-ra Hermana Liebermana oraz tow. ze Z. P. P. S. w sprawie swobody zgromadzeń wyborczych.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą ustawę:

Ustawa z dnia . . . . 1922 r.
w sprawie wolności zgromadzeń wyborczych

Art. 1. Wszystkie zgromadzenia, zwoływane przez wyborców, względnie przez kandydatów na posłów, w okresie wyborczym, t. j. od dnia rozpisania wyborów, aż do dnia wyborów — nie podlegają ani zgłoszeniu, ani zezwoleniu ze strony władz administracyjnych.

Art. 2. Wszystkie postanowienia dotychczasowych przepisów, ograniczające w jakikolwiek sposób wolność zwoływania zgromadzeń przedwyborczych, tracą moc prawa.

Art. 3. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia, a wykonanie jej powierza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

Uzasadnienie.

Zbliżające się wybory wymagają zupełnej swobody zgromadzeń przedwyborczych i usunięcia wszelkich ograniczeń, które tę swobodę w jakikolwiek sposób krępują.

Także musi odpaść obowiązek zgłaszania w starostwach, mających się odbyć zgromadzeń, albowiem to krępowałoby agitację wyborczą, a nawet ją zupełnie uniemożliwiało.

Tej zasadzie hołdują wszystkie ustawodawstwa świata, pozostawiając władzom administracyjnym tylko ogólne czuwanie nad bezpieczeństwem i porządkiem w państwie.

Pod względem formalnym prosimy o odesłanie niniejszej ustawy do Komisji Prawniczej.

Warszawa, dnia 3 sierpnia 1922 r.

ZAKAZ DEBITU WYDAWNICTW KOŚCIOŁA NARODOWEGO.

Tow. poseł K. Czapiński i tow. ze Z. P. P. S. wnieśli interpelację do ministra spraw wew. i ministra poczty w sprawie bezprawnego zniesienia debitu pocztowego w Polsce szeregu broszur, wydanych w Ameryce, a mających treść religijną. Interpelanci powołują się na wiadomość zamieszczoną w warszawskim „Przeglądzie Wieczornym" z 26 lipca r. b., o zakazie w Polsce broszur nast.: 1) „Potrzeba Narodowego Kościoła", 2) „Wolna Religja" (autor ks. Hodur), 3) „Dlaczego" — list z za morza, 4) „Krótki rys działalności Polsko - Narodowej Spójni od 1916 — 1920 r." i t. d.

Powyższe broszury są wydane przez Polski Kościół Narodowy, na czele którego stoi jeden z wymienionych autorów, ks. Hodur. Interpelanci, *bynajmniej nie stoją na stanowisku autorów wymienionych broszur*, ale uważają, że uchwalona Konstytucja polska winna być przestrzeganą i że organa państwowości polskiej nie mogą być wykonawcami fantastycznych i szkodliwych wymagań hierarchji rzymskiej.

ZBRODNIA SPĘDZENIA PŁODU.

Posłowie tow. tow. dr. Zygmunt Marek i dr. Emil Bobrowski wnieśli interpelację do ministrów wyznań rel. i ośw. publ., oraz sprawiedliwości o zbadanie sprawy postępowania władz kościelnych i sądowych w Wiśniczu Nowym, w Małopolsce, w związku z nadużyciami popełnionemi przez ks. proboszcza Sękowskiego i w sprawie dochodzeń sądowych o zbrodnię spędzenia płodu.

Kronika polityczna.

P. LITWINOW W WARSZAWIE.

Dzisiaj, w drodze powrotnej z Hagi do Moskwy, przejeżdża przez Warszawę p. Litwinow, prezes delegacji rosyjskiej na konferencji haskiej.

SPRAWA ROZBROJENIA.

Przed kilku tygodniami Rząd sowiecki zwrócił się do Rządu polskiego i rządów państw bałtyckich z propozycją zwołania konferencji w sprawie rozbrojenia. Echem tej propozycji były wiadomości w prasie zagranicznej, komentujące stanowisko Polski wobec propozycji rosyjskich. Zwróciliśmy się o wyjaśnienia w tej sprawie do źródła i otrzymaliśmy następujące informacje:

Polska prowadzi politykę nawskroś pokojową, gdyż jako kraj, najbardziej przez wojnę poszkodowany, potrzebuje pokoju dla przeprowadzenia dzieła odbudowy we wszystkich dziedzinach życia. Ponadto

Polska pragnie żyć w zgodzie ze wszystkimi swymi sąsiadami. Gotowa więc jest w zasadzie zgodzić się na rozbrojenie, musi to jednak nastąpić w granicach, któreby zabezpieczyły w całej pełni gotowość obronną Polski. Polska nie może w tej sprawie pójść poza pewne minimum, niezbędne dla obrony i zgadza się w tym względzie ze stanowiskiem tego prądu w Lidze Narodów, który reprezentują p.p. Balfour i Bourgeois, obaj szczerzy pacyfiści, uważający jednak, że rozbrojenie nie może iść dalej poza pewne minimalne konieczności.

Rząd polski zasadniczo nie odrzuci propozycji rosyjskiej i wyrazi w zasadzie zgodę na projektowaną konferencję z Rosją. Ponieważ jednak sprawa rozbrojenia jest już przedmiotem narad Ligi Narodów, propozycja rosyjska nie może być osobno traktowana, łączy się bowiem ze sprawami omawianemi w Lidze Narodów.

TRAKTAT HANDLOWY POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI.

Dn. 15 b. m. przybywa do Warszawy przedstawiciel rządu królestwa S. H. S., min. Jankowicz, który ma przeprowadzić z Rządem polskim rokowania o traktat handlowy polsko - jugosłowiański. Rokowania rozpoczną się ok. 20 b. m. Przedtem min. Jankowicz zwiedzi główne ośrodki Polski.

INSPEKCJA KORDONU PASA NEUTRALNEGO.

Dn. 31 lipca delegat Rządu na Wileńszczyznę, p. Roman, udał się na inspekcję kordonu pasa neutralnego, przyczem objechał szlak: Mejszagoła — Dukszty — Bujwidzie — Jawniuny — Podbrzezie — Burkiele — Kiedaniele — Sużany — Niemenczyn. W czasie objazdu p. Roman wizytował stacje kontrolne, posterunki policyjne i wojskowe, oraz informował się o bolączkach ludności pasa neutralnego. We wsi Jawniuny do delegata zgłosili się przedstawiciele mieszkańców pasa neutralnego, którzy przedstawili szereg skarg w sprawie napadów wojsk litewskich, niepokojących bezustannie ludność. Najwięcej ucierpiały wsie: Awiżance, Kiele, Giełaty, Romaszkiance i Kajminie. W ostatnich dniach grasował w pasie neutralnym oddział jazdy litewskiej w sile 50 ludzi, którzy znęcali się nad miejscową ludnością. Litwini spowodowali ogromne zniszczenia inwentarza, który zwłaszcza w okolicach Szyrwint w znacznej części wystrzelali lub zrabowali.

Delegacja przedłożyła prośbę, aby Rząd polski interwenjował w sprawie szybkiej likwidacji pasa neutralnego. Delegat Rządu wskazał na konieczność organizowania samoobrony ludności przeciwko najazdom wojsk litewskich i stwierdził, że Rząd polski prowadzi akcję dyplomatyczną w obronie ludności pasa neutralnego. Dnia 2 sierpnia delegat Rządu powrócił do Wilna. (A. W.).

*
**

Minister spraw wojskowych, gen. dywizji Kazimierz Sosnkowski, rozpoczyna urlop z d. 4 sierpnia.

NADUŻYCIA W URZĘDZIE ZIEMSKIM W POZNANIU.

Na mocy rozporządzenia władz centralnych, na podstawie artykułu 116 pragmatyki służbowej, uwolniono z dniem 1 b. m. ze służby 5 wyższych urzędników okręgowego urzędu ziemskiego w Poznaniu, z powodu dokonania przez nich wykroczeń i nadużyć. Między innymi zwolniono prezesa okręgowego U. Z. d-ra Karasiewicza, zawieszonego w czynnościach urzędowych jeszcze w maju r. b. (A. W.).

ZJAZD B. LEGJONISTÓW.

Dnia 3 b. m. przyjął prezydent ministrów, dr. Julijan Nowak delegację komitetu organizacyjnego zjazdu b. legjonistów, złożoną z p.p. Feliksa Gwiżdża i d-ra Karola Polakiewicza, która zaprosiła p. prezydenta ministrów na zjazd b. legjonistów do Krakowa. Uzależniając swój przyjazd od toku spraw państwowych, premjer okazał żywe zainteresowanie, dodając, że w razie niemożności osobistego przyjazdu, zastępować go będzie krakowski wojewoda, p. Gałecki.

Minister spraw wojskowych, gen. dyw. Kazimierz Sosnkowski, przyjmując ową delegację w d. 2 b. m., zaproszenie przyjął, podkreślając, że wraz z innymi oficerami i zawodowymi wojskowymi przyjedzie w charakterze gościa na zjazd. Szef sztabu generalnego, generał dyr. Sikorski, wyraził w rozmowie z delegacją również życzenie, by wojskowi traktowani byli tylko jako goście, aby przez zjazdy byłych formacji wojskowych nie kontynuowano jakichkolwiek odrębności w łonie jednolitej armji polskiej. Delegacja zapewniła, że takie właśnie zawsze były intencje legjonistów polskich, że obecny zjazd i wyłoniony na nim związek b. legjonistów będzie miał na celu wzajemną pomoc, opiekę nad inwalidami i grobami poległych towarzyszy broni.

Przyjazd specjalnego pociągu z Naczelnikiem Państwa i Naczelnym Wodzem, oraz obu kierownikami armji polskiej do Krakowa nastąpi w sobotę dnia 5 b. m. około godz. 10 przed południem.

Również minister kolei żelaznych, inż. Ludwik Zagórny - Malinowski, okazał zjazdowi swoje poparcie, przyrzekając udogodnienia i pewne ulgi komunikacyjne w miarę możności skarbowych. (PAT).

Zblizka i zdaleka.

PAMIĘCI JULJUSZA GUESDE'A.

„Robotnik" przyniósł wiadomość o śmierci nestora socjalizmu francuskiego, wielce zasłużonego w dziejach klasy robotniczej francuskiej, pisarza politycznego, dziennikarza i propagandysty, deputowanego, a czasu wojny światowej i ministra — Juljusza Guesde'a.

W chwili zgonu liczył lat siedmdziesiąt siedm, oddawna nie był czynny w życiu partyjnem. Był ciężką od lat wielu złożony niemocą. Od wojny rzadko tylko, pomimo, że zgodził się być ministrem w pierwszem ministerjum obrony narodowej Vivianiego (razem z Marcelim Sembat) wychodził z domu; po zawieszeniu broni nie wyszedł ani razu jak tylko wtedy, kiedy go z dalekiej dzielnicy Paryża Passy przewieźli do kliniki do Saint Mandé.

Umysł do końca życia zachował jasny. Interesowało go do ostatniego tchnienia wszystko, co związane było z życiem partji socjalistycznej i życiem proletarjatu francuskiego. Skonał pod nożem chirurga.

Guesde nazywał się właściwie Bazile. Wcześnie zaczął pisać po dziennikach liberalnych, opozycyjnych Cesarstwu. Już w r. 1868 był sekretarzem redakcji „Progrès Liberal" w Tuluzie, następnie redaktorem „Wolności" w Montpellier, wreszcie redaktorem własnego dziennika „Prawa Człowieka" tamże. W połowie 1870 r. prowadził kampanję przeciwko wojnie tak lekkomyślnie rozpoczętej i tak fatalnie zakończonej przez Napoleona III. Skazano go na cztery miesiące więzienia. Jeszcze wyrok nie zdążył się uprawomocnić a Guesde ma już nową sprawą. We wrześniu — po Sedanie — proklamowano republikę w Paryżu. Na południu wiadomość ta obudziła potężne echo w sercach republikanów. Władze nie podzielały tych sentymentów. Zbyt gorących republikanów m. Cette, przybyłych do Montpellier zamknięto w więzieniu. Guesde na czele przyjaciół zdobywa prefekturę i uwalnia jeńców cesarskich urzędników.

Zwolennik „Komuny" paryskiej daje temu wyraz w dzienniku. Skazują go na pięć lat więzienia i 4000 franków grzywny. Ucieka wtedy do Szwajcarji, a nie posiadając środków na odbycie podróży, wymagającej zachowania ostrożności, wysłał sekretarza redakcji z jedyną stufrankówką, jaką posiadał, do Nizzy. Chłopiec miał rękę szczęśliwą: przywiózł mu dziewięćset franków. Guesde'owi nie brakowało, jak widzimy, pomysłów.

W Genewie pracuje w sekcji Międzynarodówki i zakłada gazetę. Czas jakiś wykłada literaturę francuską w gimnazjum w północnych Włoszech. Pisze do dzienników skrajnych — policja włoska wypędza go z Włoch.

W roku 1876 wolno mu wrócić do Francji. Zastaje świat robotniczy francuski w stanie rozpaczliwym. Proletarjat francuski zdziesiątkowany podczas represji czerwcowych w rewolucyjnym roku 1848-ym, ścigany i nękany po więzieniach przez zbirów Cesarstwa, powalony na ziemię i zatopiony w morzu krwi po upadku Komuny — znajdował się w stanie głębokiej demoralizacji. Nie wiedział, co począć, dokąd pójść, nie miał ani drogi przed sobą ani metody postępowania. Prawa wyjątkowe pierwszego dziesięciolecia trzeciej republiki skierowane przeciwko uczestnikom Komuny nie wymordowanym zupełnie w krwawym tygodniu majowym 1871 r., nie skazanym na ciężkie roboty dożywotnie w Nowej Kaledonji — wypełniły Francję atmosferą zatrutą strachem, niemocą i zniechęcenia. Wielkie tradycje socjalizmu francuskiego — rozwiały się jak gdyby w przestworzu i zamarły. Robotnik francuski który tyle miał rewolucji za sobą, który stworzył był socjalizm od Babeuf'a do Proudhona (poczynając od samego wyrazu, ukutego we Francji), którego krew zlewała ulice Paryża tyle razy przez 488-ym rokiem i tak obficie w r. 1848 i 1849, który widział w Blanqui'm nietylko swojego męczennika ale i wodza, który w Proudhonie widział swojego filozofa, swojego mędrca, swój mózg — teraz znalazł się na rozdrożu. Guesde na wygnaniu w Szwajcarji — jednocześnie z Edwarden Vaillant i Lafargue'm — zapoznali się z teorjami Marx'a.

I Guesde wchłonął w siebie całą wielką logikę marksizmu, całą naukowość tej teorji. Tu na wygnaniu dopiero zrozumiał czem się różni socjalizm naukowy od innych francuskich prób rozwiązania kwestji socjalnej, od przypadkowych pomysłów Proudhona — dziś bank, jutro kooperatywy — od zamachów Blanqui'ego. Było w nim jakieś powinowactwo duchowe z djalektyką marksizmu. Został marksistą i pozostał nim aż do śmierci. Został propagandystą marksizmu, namiętnym, fanatycznym agitatorem metod, środków, celów marksizmu, w imię marksizmu zdjął koronę ze starej, steranej jakże pięknej i czczonej głowy Louis Blanc'a w imię marksizmu poróżnił się z dawnymi kolegami z komunardem Vaillant'em, z Broussem i Alemane'm w imię marksizmu prowadził wojnę — jakże przykrą niekiedy, jakże bezwzględną przeciwko Jauresowi. Wydawał marksistyczne gazety (L'Egalitaire, Le Socialisme) wydawał marksistyczne broszury i książki; jako marksista kandydował do parlamentu, przepadał na wyborach i powracał (od roku 1910 już bez przerwy do śmierci) wysyłany przez robotników z francuskiego Manchesteru, z Roubaix, gdzie stworzył organizację robotniczą mocną, twardą, nieugiętą podczas okupacji niemieckiej, nieugiętą w stosunku do komunistów. On też, Jules Guesde, był autorem programu, twórcą słynnej POF (Parti Ouvrier Français), następnie połączonej w zjednoczonej partji socjalistycznej Francji z innemi odłamami myśli, czynu, organizacji, a której stare sztandary, relikwje partyjne — rozwinęły znowu swoją niewyblakłą purpurę w dniu pogrzebu Guesde'a.

Zasługą Guesde'a było, że masy francuskie rozbite, oszalałe z rozpaczy, bądź zmartwiałe w depresji i w zupełnej pogrążone prostracji ducha — zorganizował. Zapuścił w te bezkształtne, rozsypujące się niby piasek masy punkty krystalizacyjne, drożdże, bakcyle fermentu organizacyjnego i rewolucyjnego.. Ze stanowiska historji klasy robotniczej francuskiej była to zasługa nieśmiertelna.

W początkach (1876) był sam. Następnie zaczęli powracać z więzień, z wygnania, z Kaledonji — inni pionierzy i wyznawcy socjalizmu. Przybywali nietylko współpracownicy ale i przeciwnicy, mocni przeciwnicy w rodzaju Blanqui'ego Allemane'a, Brousse'a, od r. 1889 przybył Jaurés, który nie był marksistą i nie został nim nigdy, który rozumiał marksizm, a nawet tezę swoją doktorską (łacińską) socjalizmowi niemieckiemu poświęcił, ale marksistą a mniej jeszcze guesdystą nie został nigdy. Walka z Jauresem od r. 1890 wypełniła całe życie publiczne (a nawet prywatne) Guesde'a. W Amsterdamie 1904 r. spotkali się na kongresie międzynarodowym w bohaterskim pojedynku. Tu Guesde z Beblem postawili w stan oskarżenia republikę francuską, oportunizm Jaurésa, jego wice-marszałkowanie Izbie Deputowanych. I Jaures został przegłosowany. Uległ. Podał się do dymisji jako wiceprezydent Izby, zerwał sojusz z radykałami i resztę życia ofiarował idei stworzenia jednej zjednoczonej partji francuskiej... Guesde w Amsterdamie zwyciężył. Ale dziś klasa robotnicza francuska jest rozbita, tysiącokrotnie gorzej niż w r. 1904. Jaurés zginął u progu wojny z ręki najemnika rojalistów a sam Guesde wstąpił jako minister bez teki do rządu obrony narodowej tej samej Republiki, którą z taką bezwzględną namiętnością zwalczał w r. 1904! Guesde zwyciężył w Amsterdamie Jaurésa głosami większości zgromadzonych tam członków Międzynarodówki. Ale genjusza jego nie zwyciężył. Ten genjusz dopiero po r. 1904 ujawnił całą swoją niepożytą, dziejową, żywiołową i nieśmiertelną siłę. Coraz mniej było słychać o Guesde'zie. Coraz bardziej ginął w cieniu. Dzieło jego życia było pewnie spełnione. I Jaurés pobity w r. 1904 — był i pozostał do śmierci symbolem proletarjatu francuskiego, jego Jowiszem, jego Apollinem, jego Sybilią. Guesde był wielkim talentem ale Jaures był genjuszem nietylko klasy pracującej francuskiej, ale narodu francuskiego wogóle.

Jaurés odszedł i Guesde nie powstrzymał od rozłamu klasy robotniczej francu-

Teatr Rozmaitosci.

Candida — komedja w 3-ch aktach *Bernarda Shaw'a*. Tłomaczenie Jana Błeszyńskiego.

„Candida" była pierwszym utworem Shaw'a, wystawionym na scenie warszawskiej. Sztuka ta ukazała się przed kilkunastu laty w tych samych „Rozmaitościach" i zyskała duże powodzenie. Przyczyniła się do tego zarówno wartość sztuki, jak też świetne jej wykonanie z panią Przybyłko w roli tytułowej (jedna z najpiękniejszych kreacji tej aktorki) i nieżyjącymi już pp. Nowickim i Wostrowskim w głównych rolach męskich.

Onegdaj wznowiono „Candidę" i sądząc z nastroju premjerowej publiczności, sztuka doznała „klapy". Czemu to przypisać? „Candida" pozostała tem, czem była. Wykonanie było istotnie słabe i ani się nie umywało do koncertowej gry z przed laty. Ale główna przyczyna niepowodzenia tkwi w powojennej psychice publiczności teatralnej, uganiającej się za taniemi efektami scenicznemi, zdemoralizowanej repertuarem bezmyślnych fars i bulwarowych „bakaratów". Publiczka chce się „bawić", t. j. nasycić pożądliwy wzrok i niewybredny słuch, połaskotać śmiechem organy trawienia, ale biada autorowi, gdy zechce przemówić do *umysłu* słuchaczy: traktują to, jako zamach na prawo do gnuśności kupione wraz z biletem teatralnym. Tak było onegdaj. Eleganckie damy, wychodząc z teatru uśmiechały się złośliwie i głośno oświadczały, że nic nie rozumieją, że nie wiedzą nawet, w kim się „ona" właściwie kochała.

A przecież w „Candidzie" niema ani zagadek, ani symbolów. Wszystko w tej sztuce jest jasne i proste, jak w żadnej z innych sztuk Shaw'a. „Candida" ma przytem tę zaletę, że przepojona jest liryzmem, tłumiącym kanciastość charakterów i łagodzącym ostrość uderzeń satyrycznych.

„Candida" jest hymnem na cześć kobiety. W domu szczęśliwego, jako działacza społecznego i męża, pastora Morela zjawia się młodziutki chłopiec - poeta i zakłóca to szczęście, natrząsając się z działalności kaznodziejskiej pastora, której przeciwstawia swoje własne teorje fantastycznie - nieskrystalizowane, a nadomiar rzuca w duszę pastora ziarno zazdrości o Candidę, żonę pastora. Ziarno to zaczyna wyrastać w kwiat zatruty z chwilą, gdy Candida w rozmowie z mężem również niezbyt entuzjastycznie wyraża się o jego kazaniach, przypisując powodzenie krasomówstwa Morela „chorobie Prozerpiny" (stenotypistka pastora nazywa się Prozerpina; kocha się ona w pastorze), bardzo rozpowszechnionej wśród słuchaczek jej męża. To, że Candida zdobyła się na sąd krytyczny wobec działalności męża, że sąd ten zbiegał się z poglądem poety, że Candida przyznała rację poecie — głęboko zadrasnęło ambicję Morela, jako mężczyzny i „pana" Candidy. Sytuacja staje się coraz bardziej naprężona aż w scenie ostatniej — i najpiękniejszej — obaj rywale składają w ręce Candidy swoje losy: niech ona sama wybierze, do kogo ma „należeć". Candida, po wysłuchaniu ofert, wybiera słabszego t. j. swego męża, uważając siebie do ostatniej chwili za stronę silniejszą w pojedynku z poetą. Poeta odchodzi smutny, ale z przeświadczeniem, że życie jest więcej warte, aniżeli szczęście.

Shaw w wielu ze swych utworów przedstawia kobietę, jako istotę o wrodzonym instynkcie życiowym i nieomylnem poczuciu rzeczywistości. Nigdzie jednak nie dał postaci tak ujmującej i tak życiowo prawdziwej, jak w Candidzie. Shaw przytem bynajmniej nie idealizuje swej bohaterki, wogóle nie wyposaża jej w żadne cnoty nadzwyczajne, do których, jako urodzony satyryk odnosi się z całą nieufnością. Ale zato ileż w tej Candidzie cech zwyczajnie ludzkich, codziennych, a przecież prawie niedostrzeganych przez dziesiątki innych pisarzy! Jest to przedewszystkiem kobieta *myśląca*, a dzięki wciąż czujnej inteligencji, głębokiej uczciwości wewnętrznej i wrażliwości wszystkie jej czyny prześwietlone są tym szczególnym wdziękiem i subtelnością, jakich nie znajdziemy u najpiękniejszej kobiety, ale bezdusznej, czy głupiej. Więcej ma w sobie uroku Candida, obierająca cebulę, aniżeli bezmyślna Venus salonowa tańcząca fox - trotta.

W przeciwstawieniu do Candidy, jako wcielenia instynktu praktyczności, jako — że się tak wyrazimy — „ziemskości", mężczyźni Shaw'a są tylko dziećmi, które wyrastają na ludzi dobrych, lub złych, pożytecznych, lub szkodliwych — w zależności od tego, jaka kobieta wywrze na nie swój wpływ decydujący.

W innej sztuce (zdaje się, że w „Człowieku i Nadczłowieku") Shaw posuwa się tak daleko, że twierdzi, jakoby dla kobiety mężczyzna istniał tylko jako środek do zostania matką. W „Candidzie" niema tego rodzaju przesady, a przecież Shaw niemiłosiernie naigrawa się z pastora, tak zadowolonego z samego siebie, tak przekonanego o swej sile moralnej i wpływie zbawiennym swych kazań, a nie dostrzegającego, że zabiegliwość, mądrość i miłość Candidy uczyniły go tem, czem jest.

Nie tu miejsce na rozbiór, czy teza Shaw'a jest słuszna, czy nie. Jeżeli można kwestjonować czy naogół stosunek mężczyzn do kobiet typu Candidy jest tak „dziecięco - matczyny", to w każdym razie Shaw w sztuce swej dzięki umiejętnemu doborowi charakterów obu rywali — pastora i poety — uczynił swą tezę bardzo prawdopodobną.

Sztukę grano, jak wspomnieliśmy, słabo. Pani Trapszo - Krywultowa (aktorka znakomita, a niewiadomo z jakich powodów tak rzadko występująca) posiada dla roli Candidy niezbędne wyrobienie sceniczne, ale nie ma, niestety na tyle wdzięku, by jej Candida była „całą" Candidą. Bądź co bądź p. Krywultowa grała swą rolę bardzo inteligentnie i sumiennie, wydobywając z niej wszystką treść intelektualną. Natomiast ani p. Bay - Rydzewski w roli pastora, ani p. Lenczewski w roli poety nie grali zadowalająco. P. Bay - Rydzewski nie opanował jeszcze swej roli pamięciowo i, być może, na dalszych przedstawieniach będzie się czuł pewniejszym na scenie. P. Lenczewski zaś niepotrzebnie uczynił z poety jakiegoś niedołęgę i zahukanego kopciuszka. Jego zachowanie się wobec Morela świadczy o charakterze twardym i niesfornym, z którym doskonale mogą iść w parze nerwowość i nieśmiałość. P. Lenczewski odsunął swą rolę na drugi plan i przez to zaszkodził samej sztuce.

Pomniejsze role odegrali poprawnie pani Zielińska i pp. Różański i Kalinowski.

W reżyserji nie było znać większego wysiłku twórczego. A szkoda, gdyż „Candida" zasługuje na lepszy los.

j. m. b.

skiej. Co prawda był już ciężko chory. Nie brał udziału ani w kongresach, ani w życiu partji, ani w pracy publicystycznej. Dogorywał poprostu.

Zmarł w końcu lipca 1922 roku. Paryż robotniczy zgotował mu pogrzeb godny bohatera.

Henryk Bezmaski.

Z prowincji.

Stryj.

(Korespondencja własna).

Organizacja Narodowa zwołała wiec dnia 30 ub. m. w Sali Sokoła; referat p. t. „Prawda o ostatniem przesileniu rządowem" miał wygłosić p. dr. Borowiec ze Lwowa.

Sala była przepełniona przez robotników, którzy mimo prowokacyjnego zagajenia przez p. dra Patryna, zachowali nadzwyczajną powagę i spokój.

Przy wyborze prezydjum przyszło do burzliwych zajść, ponieważ endecy, których wszystkich było około 20, chcieli narzucić swoje prezydjum, na co robotnicy się nie zgodzili. W końcu zaniepokojeni endecy zgodzili się na wspólne prezydjum na co zebrani wyrazili swą zgodę.

Referent wykładał historję rozbioru i powstania Polski, dowodząc, że społeczeństwo polskie jeszcze nie dorosło do demokratycznego ustroju.

Następnie udzielono głosu tow. Ożdze, przyjętemu przez zebranych hucznemi oklaskami, który w swojem przemówieniu wykazał zbrodniczą robotę narodowej demokracji i ich wspólników przeciwko Naczelnikowi Państwa, który całe swoje życie poświęcił walce o niepodległość Polski, wtedy, kiedy reakcja wycierała carsko-królewskie pokoje i dopomagała do stłumienia każdego ruchu powstańczego.

Dziś reakcja chce zgnębić proletarjat, jednak klasa pracująca nietylko utrzyma nabyte prawa, ale o dalszą reformę społeczną walczyć nie przestanie, dążąc do stworzenia socjalistycznego ustroju.

W końcu swego przemówienia tow. Ożga odczytał następującą rezolucję: „Zgromadzeni obywatele miasta Stryja uchwalają: Wyrażamy votum zaufania Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu. Zebrani stwierdzają, że unormować stosunki i zapewnić rozwój demokracji w Polsce może tylko rząd robotniczo - włościański. Wyrażamy votum zaufania posłom Polskiej Partji Socjalistycznej, wzywając ich do dalszej walki z reakcją i oświadczamy gotowość do obrony swych praw".

Rezolucja powyższa została uchwalona olbrzymią większością głosów. Endeckich mówców do głosu nie dopuszczono i wiec został rozwiązany przy śpiewie „Czerwonego Sztandaru".

TELEGRAMY.

Przed zjazdem londyńskim.

POINCARE PRZYBĘDZIE DO LONDYNU NA DZ. 7-y B. M.

Berlin, 3 sierpnia (A. W.). Jak donoszą z Paryża Poincare zawiadomił wczoraj rząd angielski, że zgadza się na zwołanie konferencji w sprawie reparacyjnej na dz. 7-y sierpnia b. r.

WAŻNE NARADY PRZEDZJAZDOWE.

Berlin, 3 sierpnia. (P. A. T.). Telegr. Comp. „Berliner Zeitung am Mittag" donosi z Paryża, że posiedzenie rady gabinetowej, zwołane na dziś w południe, mieć będzie wielkie znaczenie. Prezydent Millerand weźmie udział w tem posiedzeniu. Prawdopodobnie powzięte na niem będą także decyzje w sprawie propozycji Poincarego na konferencję londyńską, dotyczących rozwiązania kwestji reparacyjnych.

MOŻLIWOŚĆ PRZEDŁUŻENIA KONFERENCJI.

Londyn, 3 sierpnia (P. A. T.). Havas. Według wiadomości ze źródeł dobrze poinformowanych ostatnie informacje otrzymane z Paryża. wskazują, iż możliwe jest przedłużenie się narad Lloyd George'a z Poincare'm znacznie większe niż to początkowo przypuszczano. Wobec tego premjer angielski może być zmuszony do zrzeczenia się projektu uczestniczenia w narodowem święcie walijskiem.

NOWA SERJA KONFERENCJI.

Londyn, 3 sierpnia (P. A. T.). Telegr. Comp. Według informacji z kół oficjalnych konferencja między Lloyd George'm a Poincare'm rozpocznie się w poniedziałek bezpośrednio po przybyciu Poincare'go. Sądzą, że konferencja ta będzie stanowiła przygotowanie do nowych rokowań, w których odegra także rolę komitet bankierów, oraz że konferencja ta przygotuje drogę do wielkiej międzynarodowej konferencji, na którą będzie zaproszona także Ameryka, albo też da się Ameryce sposobność do zwołania takiej konferencji do Waszyngtonu.

— Poincaré'mu, który udaje się 7 b. m. do Londynu, towarzyszyć będą minister finansów de Lasteyrie, oraz dyrektor departamentu politycznego ministerjum spraw zagranicznych, Peretti della Rocca.

— Minister spraw zagranicznych Szancer, oraz minister skarbu Paratore wyjadą w piątek do Londynu, jako przedstawiciele Włoch, na posiedzenie Rady Najwyższej.

Sprawa długów wojennych

PO NOCIE BALFOURA.

Paryż, 3 sierpnia. (PAT). (Wied. B. K.). „Matin" donosi z Londynu, że w tamtejszych kołach urzędowych utrzymuje się pogląd, iż konferencja Lloyd George'a z Poincarem została niejako uproszczona przez ogłoszenie noty Balfoura.

WRAŻENIE NOTY.

Paryż, 3 sierpnia. (PAT). (Havas). Komentując notę lorda Balfoura, dzienniki podkreślają całą paradoksalność faktu, że od Francji, której ludność przeciążona jest podatkami, żądają pokrycia zobowiązań wobec tego, że Niemcy odmawiają uskutecznienia wpłat niezbędnych dla pokrycia długu francuskiego. Jednocześnie dzienniki wyrażają wątpliwość, czy Ameryka zajmie stanowisko przychylne w stosunku do noty Balfoura.

OŚWIADCZENIE SIR ROBERTA HORNA

Londyn, 3 sierpnia. (PAT). Sir Robert Horne oświadczył w toku debaty, jaka toczyła się w Izbie gmin na temat odszkodowań, iż po dokładnem zbadaniu sprawy doszedł do wniosku, że Niemcy są w stanie zapłacić tytułem odszkodowań nawet bardzo poważne kwoty.

STANOWISKO STAN. ZJEDN. NIE ULEGNIE ZMIANIE.

Waszyngton, 3 sierpnia. (PAT). (Reuter). Ministerjum Skarbu ogłasza, że nota Balfoura nie wpłynie na zmianę polityki Stanów Zjednoczonych w sprawie długów zagranicznych.

AMERYKA NIE ZGODZI SIĘ NA SKREŚLENIE DŁUGÓW.

Paryż, 3 sierpnia. (PAT). W sprawie propozycji Balfoura, dotyczących długów i odszkodowań, donosi „Exchange" z Waszyngtonu, że prezydent Harding w tej sprawie ma ręce związane, gdyż anulowanie długów koalicyjnych wymagałoby nowej ustawy, a większość senatorów oświadczy się niewątpliwie przeciwko anulowaniu długów.

Zatarg o Konstantynopol

NOTA TURECKA DO MOCARSTW.

Konstantynopol, 3 sierpnia (P. A. T.). Havas. Treść noty wręczonej przez ministra spraw zagranicznych wysokim komisarzom mocarstw sprzymierzonych jest następująca:

Rząd cesarski dowiaduje się, że w dniu 31 lipca przedstawiciel grecki w Smyrnie, w drodze proklamacji, ogłosił autonomję terenów okupowanych przez Greków w Azji Mniejszej. Rząd cesarski jest tem więcej zdziwiony tą proklamacją, iż Grecja nie ma najmniejszej zasady decydowania o losie terenów, do których prawa suwerenne Turcji utrzymane są w całej rozciągłości. Wysoka Porta protestuje formalnie przeciwko temu aktowi stanowiącemu poważną groźbę dla sprawy pokoju oraz zamach na niezaprzeczalne prawa Turcji. Wysoka Porta oświadcza, iż proklamacja autonomii jest pozbawiona wszelkiej wartości z punktu widzenia faktycznego jak i prawnego. Wysoka Porta uważa się za zmuszoną do sformułowania zastrzeżeń, co do konsekwencji tego aktu arbitralnego, za który całkowita odpowiedzialność spada na Grecję.

W końcu nota zwraca się z prośbą do wysokich komisarzy, o przesłanie ich rządom niniejszego protestu.

GRECY ZAMIERZAJĄ MASZEROWAĆ NA KONSTANTYNOPOL.

Paryż, 3 sierpnia (P. A. T.). Do „Petit Parisien" donoszą z Londynu: Wbrew opozycji formalnej sprzymierzonych, Grecja zdaje się trwać w swych groźnych zamiarach. Według informacji „Central News" z Aten, podczas wczorajszej rady gabinetowej greckiej zadecydowano wysłać do sprzymierzonych trzecią notę, w której, jakkolwiek będzie zaznaczone, że Grecja nigdy nie miała zamiaru działać bez zgody sprzymierzonych, to jednak rząd grecki w dalszym ciągu musi nalegać na to, że okupacja Konstantynopola jest bezwzględną koniecznością, o ile chce się położyć kres obecnemu położeniu, które według rządu greckiego jest nie do utrzymania.

Londyn, 3 sierpnia (P. A. T.). Havas. Dzienniki podają depeszę z Konstantynopola głoszącą, iż oddziały angielskie zajęły odcinek San - Stefano w drugiej linji poza oddziałami francuskiemi zajmującemi Czataldżę. Zarządzenie to uważane jest za dowód układu wojskowego między dwoma państwami w razie ofensywy greckiej na Konstantynopol.

Francja a Niemcy

POGOTOWIE FRANCUSKICH WOJSK OKUPACYJNYCH.

Kolonja, 3 sierpnia. (P. A. T.). — Wojska francuskie, które przebywają na terytorjum okupowanem w pogotowiu marszowem, w celu odjazdu na manewry do Francji, otrzymały rozkazy pozostania nadal na miejscu w pogotowiu alarmowem. Podobno zarządzenie to nie ma nic wspólnego z sankcjami militarnemi i stanowi tylko zabezpieczenie zamierzonych przez Francję zarządzeń przymusowych natury gospodarczej i finansowej.

PLAN ZASTOSOWANIA SANKCJI.

Paryż, 3 sierpnia. (P. A. T.). Wolff.— „Journal" podaje, że planowane zarządzenia przymusowe rządu francuskiego na wypadek odmownego stanowiska Niemiec są ustopniowane i będą stosowane odpowiednio do okoliczności. Pierwsze sankcje będą miały charakter umiarkowany.

NIEMCY ZACHOWAJĄ ZIMNĄ KREW.

Berlin, 3 sierpnia. (P. A. T.). — Kanclerz Rzeszy odbył naradę z przywódcami partji koalicyjnych, oraz ludowców, nacjonalistów i niezależnych. Tematem konferencji była obecna sytuacja polityczna Niemiec. W wyniku konferencji zgodzono się, iż naprężenie sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej wymaga zarówno ze strony rządu, jak i narodu, zimnej krwi, i działań zdecydowanych.

Położenie we Włoszech

ZAKOŃCZENIE STRAJKU.

Rzym, 3 sierpnia (P. A. T.). Stefani. Według informacji ministerjum spraw wewnętrznych, strajk został zakończony.

ZAMACH NA SYNDYKA RZYMU.

Rzym, 3 sierpnia (P. A. T.). Havas. Jak donosi „Giornale d'Italia", do jadącego automobilem syndyka miasta Rzymu dano z tłumu kilka strzałów, które chybiły. Jedna z kul przebiła szybę samochodu.

OKÓLNIK DE FACTY.

Rzym, 3 sierpnia. (P. A. T.). Havas. — Prezydent gabinetu Facta ogłosił okólnik, w którym oświadcza, iż ponownie powierzono mu ster rządu w chwili, kiedy więcej, niż kiedykolwiek konieczne jest połączenie duchowe wszystkich obywateli w zamiarze niewzruszonym służenia wyłącznie i lojalnie krajowi.

Zatarg Rzeszy z Bawarją.

Berlin, 3 sierpnia. (A. W.). — Opracowany przez Lerchenfelda projekt odpowiedzi na list prezydenta Rzeszy zaaprobowany został przez bawarską Radę ministrów za obustronną zgodą stronnictw koalicyjnych. Odpowiedź ta jest tak zredagowaną, że z jednej strony odbiera możność dalszych pertraktacji, z drugiej zaś jest nacechowana tendencjami pojednawczemi. W istocie rzeczy rząd bawarski trwa nadal na dotychczasowem stanowisku i żąda gwarancji co do prawa suwerenności poszczególnych państw związkowych, a zwłaszcza suwerenności spraw policyjnych i rządowych. Jedynem ustępstwem Bawarji, jak krążą pogłoski, ma być zgoda na osobny trybunał bawarski na zasadzie znanej ustawy państwowej, natomiast sprawa rozszedzenia bloku rządowego napotyka na bardzo wielkie trudności; ponieważ bawarska partja chłopska sprzeciwia się przyjęciu do bloku partji nacjonalistów niemieckich. Z drugiej strony bawarska partja ludowa od tego żądania nie chce ustąpić, tak, że najprawdopodobniej trudno będzie znaleźć inne wyjście, jak rozwiązanie sejmu bawarskiego, lecz i to wyjście jest niebardzo wygodne, gdyż według konstytucji, sejm może się rozwiązać tylko własną uchwałą większości dwuch trzecich głosów posłów.

Strajk rolny w Poznańskiem

PRZEBIEG STRAJKU.

Poznań, 3 sierpnia. (A. W.) Strajk rolny objął przeszło 70 majątków we wszystkich powiatach województwa poznańskiego i ma naogół przebieg spokojny.) Strajkują głównie robotnicy kontraktowi, robotnicy zaś sezonowi wyrażają gotowość do pracy, jak np. w majątkach w powiecie obornickim i szeremskim; w majątku Pogorzele w pow. kościańskim stosowano teror do robotników, którzy nie chcą się przychylić do strajku.

Wiadomości telegraficzne.

— Zarząd włoskiej grupy parlamentarnej socjalistycznej postanowił wysłać do Moskwy depeszę, żądającą od Sowietów w imieniu frakcji parlamentarnej socjalistycznej i powszechnego związku pracy we Włoszech zachowania przy życiu oskarżonych eserów

— Krasin i Krestinskij przybyli do Królewca wczoraj przed południem z Berlina i udali się w dalszą drogę powietrzną do Moskwy.

— Hiszpański dziennik urzędowy ogłasza dekret, zawieszający autonomję Uniwersytetów świeżo im nadaną.

— W Moskwie otwarta będzie wkrótce giełda handlu win.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Ruch wyborczy.

REZOLUCJA WARSZ. KONFERENCJI MIĘDZYDZIELNICOWEJ.

Robotnicy miasta Warszawy!

Burżuazja gromadzi miljony na wybory. Związki kapitalistów uchwalają setki miljonów na przeprowadzenie swoich kandydatów do Sejmu. Reakcja ściąga dolary z Ameryki, by zwyciężyć przy wyborach do Sejmu.

Zwycięstwo reakcji to obalenie ośmiogodzinnego dnia roboczego — to obalenie ubezpieczeń społecznych. To represje polityczne podczas walki ekonomicznej.

Zwycięstwo reakcji — to więzienia i kule dla ruchu robotniczego.

Kto nie chce reakcyjnego Sejmu, reakcyjnego rządu, ten musi pomóc Polskiej Partji Socjalistycznej do przeprowadzenia zwycięskich wyborów.

Robotnicy! Wybory będą 5 listopada.

Bez wielkiego robotniczego funduszu wyborczego — burżuazja nas zwycięży.

Warszawska konferencja dzielnicowa uchwala zwrócić się do wszystkich robotników i pracowników miasta Warszawy, by każdy złożył na fundusz wyborczy 300 (trzysta) marek.

Robotnicy! Towarzysze! Spełnijmy swój obowiązek. Warszawska konferencja międzydzielnicowa zwraca się do klasowych związków zawodowych, do wszystkich klasowych organizacji robotniczych m. Warszawy o poparcie w walce z reakcją, podczas wyborów.

Podatek wyborczy należy wpłacać na specjalne bloczki z pieczątką: „Na fundusz wyborczy P. P. S." oraz z podpisem A. Szczypiorski. Bloczki wydaje i zebrane sumy przyjmuje biuro W. O. K. R., Aleje Jerolimskie nr. 6, od godz. 10 — 1 i od 5 — 7.

Niech żyją zwycięskie wybory do Sejmu!

Precz z reakcją!

Niech żyje socjalizm!

Warszawska Konferencja Międzydzielnicowa.

W SPRAWIE PODATKU PARTYJNEGO.

Na posiedzeniu Rady Naczelnej w dn. 29-tym lipca 1922 r. powzięto w sprawie podatku partyjnego następującą uchwałę: „Zważywszy wyjątkowo krytyczny stan finansów partyjnych, zwłaszcza wobec rozpoczynającego się okresu wyborczego, który wymaga wyjątkowych nakładów pieniężnych, Rada Naczelna postanawia: Podatek partyjny wynosić będzie od członków i członkiń zarabiających do 40.000 mk. miesięcznie — 40 mk.; od zarabiających do 100.000 mk. miesięcznie — 200 mk.; od 100.000 do 200.000 mk. miesięcznie — 400 mk.; ponad 200.000 mk. — 1.000 mk. miesięcznie. Podwyżka podatku partyjnego liczy się od 1 lipca 1922 r.".

W wykonaniu tej uchwały C. K. W. P. P. S. ogłasza: Podatek 40 marek miesięcznie pobierać się będzie zapomocą marek podatkowych koloru czerwonego z literą „Z". Podatek 200 mk. miesięcznie, zapomocą marek podatkowych koloru czerwonego z literą „N". Podatek 400 mk. mies., zapomocą marek podatkowych koloru czerwonego. Podatek 1.000 mk. mies., zapomocą marek podatkowych koloru niebieskiego. Podatek od bezrobotnych 20 mk. mies. —marka czerwona z litera „B". Co się tyczy podatku już pobranego za lipiec, to wobec jego podwyżki okręgi będą musiały od marek z literą „N" pobrać dodatkowo za lipiec 100 mk., z których 25 wpłacą do

Centrali. Należy dalej przekontrolować zarobki miesięczne towarzyszy i towarzyszek za lipiec i sierpień i w związku z tem pobierać od nich podatek 40 mk., 200 mk., 400 mk. i 1.000 mk. miesięcznie.

C. K. W.

Dnia 5-go sierpnia o godz. 12 w południe w lokalu Klubu Zw. Pol. Posłów Socjalistycznych, odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego. Tow. tow. członków C. K. W. prosimy o konieczne przybycie na posiedzenie.

Sekretarjat generalny.

Objazd agitacyjny. Tow. Moraczewski udaje się na objazd agitacyjny do Stan. Zjednoczonych Am. Półn. w końcu sierpnia. Pobyt tow. Moraczewskiego w Ameryce trwać będzie miesiąc.

KONFERENCJA OKRĘGOWA.

O. K. R. Warszawa-Podmiejska komunikuje, iż d. 13 sierpnia (niedziela) o godz. 11 rano odbędzie się **Konferencja Okręgowa** w lokalu O. K. R. Warszawa-Miasto (Al. Jerozolimskie 6) z następującym porządkiem dziennym:

1) sprawozdanie z Rady Naczelnej P. P. S.

2) ustalenie kandydatów na 2 okręgowe listy wyborcze,

3) zorganizowanie biur wyborczych.

Prosimy delegatów Komitetów Dzielnicowych i delegatów powiatowych komisji wyborczych o bezwzględne przybycie pod rygorem odpowiedzialności partyjnej, w pełnym komplecie. Jednocześnie prosimy o konieczne przybycie instruktorów Związku Robotników Rolnych z powiatów: Błońskiego, Grójeckiego, Mińsko-Mazowieckiego, Radzymińskiego, Rawsko-Mazowieckiego, Warszawskiego i m. Tłuszcza.

Dzielnica Śródmiejska. W piątek, d. 4 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się **walne zebranie członków dzielnicy.** Sprawy b. ważne. Towarzysze, stawcie się licznie!

Koło gazowników. W piątek, d. 4 b. m. o godz. 6 w lokalu dzielnicy Wolskiej (Wolska 44), odbędzie się ogólne zebranie koła gazowników P. P. S. na które zapraszamy wszystkich członków koła i sympatyków P. P. S.

Dzielnica Powiśle. W piątek, d. 4 b. m. o g. 7 ogólne zebranie członków nie odbędzie się.

Dzielnica Jerozolimska. W piątek, d. 4 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ruch zawodowy.

Ogólne zebranie Polskiego Związku Zaw. Drukarzy, odlewaczy czcionek i pokrewnych zawodów odbędzie się w piątek, d. 4 b. m. w sali T-wa Hygienicznego, Karowa 31, o godz. 6 wieczorem. Sprawy ważne.

Baczność, dozorcy domowi! Zw. Zaw. Dozorców Domowych urządza zebranie wszystkich warszawskich dozorców domowych w sobotę, o godz. 2 w ogrodzie przy ul. Leszno 53.

STRAJK W KINIE „STYLOWY".

P. Zagrodziński, właściciel kina „Stylowy", nie chcąc uznać słusznych żądań pracowników, zmusił ich do zastrajkowania. Publiczność, uczęszczająca do kina, jest oddana na urągowisko ze strony p. Zagrodzińskiego (juniora), który bez najmniejszych kwalifikacji muzycznych fałszywemi akordami naśmiewa się z publiczności.

Bileterów zastąpiono uczącą się młodzieżą.

Jak dalece p. Zagrodziński nie wiele sobie robi wprost z bezpieczeństwa publiczności, świadczy fakt, że demonstrowanie obrazów powierzył mechanikowi niefachowemu.

O płace w przemyśle metalowym. Od czterech miesięcy Związek Robotn. Przemysłu Metalowego w Polsce (Leszno 53) czyni usilne zabiegi w Związku Przem. Metalowych o podwyższenie płac zarobkowych, gdy przy pobieranych obecnie płacach nie można się utrzymać wobec wzrastającej drożyzny. Wobec odmownego stanowiska przemysłowców Zarząd Zw. Robotn. Przemysłu Metalowego zwracał się również kilka razy w powyższej sprawie do Ministerjum Pracy, ale interwencja rządowa żadnego skutku nie odniosła.

Ciągłe lekceważenie przez przemysłowców żądań robotniczych i systematyczne przewlekanie z ostatecznem załatwieniem całego szeregu spraw, wynikłych z powodu braku zbiorowej umowy w przemyśle metalowym, wytworzyło sytuację bez wyjścia. Wobec tego mężowie zaufania i delegaci na zebraniu odbytem d. 1 sierpnia r. b. jednogłośną uchwałą postanowili: czekać ostatecznej odpowiedzi od Polskiego Zw. Przem. Metal. do dnia 7 sierpnia r. b.; jeżeli i tym razem pp. fabrykanci nie zgodzą się na podwyżki, to robotnicy w obronie swych słusznych żądań zmuszeni zostaną do opuszczenia warsztatów pracy. O powyższej uchwale zawiadomiono przemysłowców i Ministerjum Pracy.

Zagranica.

Bezrobocie w Danji. W Danji w ciągu ostatniego tygodnia liczba zarejestrowanych bezrobotnych spadła o 1038, a mianowicie do liczby 36.738, podczas gdy w roku ubiegłym w tym samym czasie wynosiła 53.500.

Likwidacja strajku kolejowego w Stan. Zjedn. Donoszą z Chicago, że przywódcy strajkujących robotników warsztatów kolejowych wypowiedzieli się za przyjęciem propozycji Hardinga, mających na celu zlikwidowanie strajku.

Głosy czytelników.

Demobilizacja w 43-im baonie celnym.

Kilka miesięcy temu rozporządzeniem M. S. Wojsk. został zwolniony rocznik 98, a obecnie zwalniany jest nawet rocznik 99-ty. Najwidoczniej jednak rozporządzenia powyższe nie odnoszą się do 43-go (a może i innych) baonu celnego. W tym bowiem baonie pozostają jeszcze żołnierze nietylko 98-go, ale 97 i 96 rocznika. Panuje wśród nich ogromne i zupełnie zrozumiałe rozgoryczenie.

Czy dzieje się to z wiedzą wyższych instancji?

Czytelnik.

Jak nasze władze dbają o oświatę?

Istniejące w Warszawie towarzystwo robotnicze „Nasze dzieci" z wielkim nakładem sił zdołało otworzyć 6 szkół i 2 ochronki dla żydowskich dzieci robotniczych. Mimo usilnych starań ze strony towarzystwa, władze państwowe nietylko nie poparły tak pożytecznej instytucji, lecz przeciwnie, w ciągu dwuch lat zwlekały z wydaniem pozwolenia. Mimo obojętności sfer urzędowych, ochronki i szkoły świetnie się rozwijały. Nagle w ubiegłym miesiącu na podstawie rozporządzenia urzędowego szkoły zamknięto, skazując dziatwę robotniczą na tułanie się po ulicy bez opieki. Z drugiej strony towarzystwo „Nasze dzieci" znalazło się w nader kłopotliwem położeniu, nie wiedząc co począć z licznym personelem nauczycielskim i administracyjnym. Zupełnie niezrozumiałym jest ten krok władz państwowych, tembardziej, jeżeli zważymy, że Polska jest krajem o ogromnej liczbie analfabetów.

Pod adresem magistratu m. Włocławka.

Magistrat włocławski prowadzi od dłuższego czasu wprost skandaliczną gospodarkę. Nie zważając na to, że fundusze miejskie pochodzą z publicznych podatków, wydaje się olbrzymie sumy na cele zupełnie prywatne. Ofiary na rzecz kościołów, klasztorów i t. p. są na porządku dziennym. Jednocześnie z tą szczodrością z kieszeni publicznej, odmawia Magistrat choćby najmniejszych zapomóg na rzecz organizacji społecznych czy oświatowych. Gdy z jednej strony nie szczędzi się darów dla rozmaitych bractw dewocyjnych, to z drugiej strony odmawia się podwyżek dla robotników miejskich z powodu „braku pieniędzy".

Dziwi nas, że dotąd opinja publiczna Włocławka nie zareagowała energiczniej przeciw takiemu postępowaniu władz miejskich.

St. B.

Rozmaitości.

Ile mąż powinien dawać żonie na stroje?

W Londynie odbyła się niedawno ciekawa sprawa. Pewna burżujka oskarżyła przed sądem swego męża, że nie chce płacić rachunków za jej stroje. Sąd wezwał rzeczoznawcę, który oświadczył; jeżeli mąż ma 10 tys. funtów szt. dochodu, to 10 proc. powinien dawać żonie na stroje; jeżeli ma tylko 2 tys. dochodu — to tylko 5 proc. Natomiast oskarżycielka twierdziła, że 10 proc. to stanowczo za mało. Elegancka dama — jej zdaniem — powinna mieć w ciągu roku najmniej 18 **nowych sukien i 12 kapeluszy.**

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjednocz. 6420—6575—6555.
Franki francuskie 514—530—528.
Marki niemieckie 9,05—8,60.
Londyn 28750—29150.
Praga 160,75.
Szwajcarja 1260.
Wiedeń 12,80—12,50.

Eksport duński. Duński eksport produktów rolnych za ostatni tydzień do dnia 28 lipca wynosił: masła 1.994.600 kilo, z tego na Anglję przypada 1.695.600 kilo, na Niemcy — 119.800, na Belgję — 96.800, na Norwegję i Szwecję — 50.500 i na Francję — 22.600 kilo; jaj 978.800 Soer (Soere — 20 sztuk), z czego na Anglję 917.600 i na Norwegję i Szwecję — 50.800; słoniny 2.501.000 kilo, cała ta ilość na Anglję, mięsa 68.100 kilo, z czego na Anglję 19.600, na Niemcy 48.500 (PAT).

Kronika.

ZJAZD B. LEGJONISTÓW.

W rocznicę wymarszu kadrówki strzeleckiej w pole, zjadą do Krakowa ze wszystkich stron Polski dawni legjoniści wszystkich brygad na I-y ogólny zjazd legjonowy. Uczestniczyć będą w zjeździe zarówno legjoniści zdemobilizowani, jak też pozostający nadal na służbie.

Naczelnik Państwa, zaproszony na Zjazd przyrzekł swoje przybycie. Oczekiwany jest poza tem przyjazd szeregu wybitnych wodzów legjonowych.

Pierwsze zebranie odbędzie się w przeddzień otwarcia zjazdu w sobotę, d. 5 sierpnia o g. 8 wiecz. w salach Starego Teatru, jako „wieczornica legjonowa". Po wieczornicy w nocy z 5-go na 6 sierpnia zebrani udadzą się do Oleandrów, skąd o godz. 3 rano odbędzie się wymarsz oddziału Zw. Strzeleckiego drogą 1-ej kadrówki.

Właściwe obrady rozpoczną się w niedzielę o g. 10 r. mszą polową na błoniach. O g. 1 w poł. otwarte zostaną obrady właściwe w sali Starego Teatru.

W poniedziałek, d. 7 o g. 10 rano odbędzie się dalszy ciąg obrad i zamknięcie zjazdu.

***

W sobotę uczestnicy zjazdu mają się zgłaszać oddziałami w Biurze Kwaterunkowym na dworcu Głównym, względnie pojedyńczo, w Komendzie Placu Zw. Strzel. (Floriańska 53).

W niedzielę odbędą się ćwiczenia i festiwal na Zamku wawelskim, w poniedziałek rano zwiedzanie miasta i wieczorem zamknięcie zjazdu. Na uroczystościach będzie obecny Naczelnik Państwa.

Wyjaśnienie. Wobec licznych zapytań, Komisja reprezentacyjna kadrówki wyjaśnia, że zjazdu kadrówki w r. b. nie będzie. Wszystkich zdemobilizowanych kadrowiaków wzywa się do wzięcia udziału w ogólny zjeździe b. legjonistów.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

W dniu wczorajszym nastąpiło w Polsce zachodniej i środkowej znaczne oziębienie się powietrza wskutek przejścia depresji. Największy spadek temperatury notowano w Lublinie, gdzie różnica temperatur porannych wynosiła 9°. Deszcze spadły w Wielkopolsce (Poznań (4 mm.), w Małopolsce zachodniej (Kraków 2 mm., Zakopane 2 mm.), i w Polsce środkowej (Warszawa 2 mm.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 23°, najniższa 14°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie, cieplej.

Państwowa Niższa Techniczna Szkoła Kolejowa (na st. Warsz.-Praga, Nowe Bródno), która w d. 30 lipca r. b. obchodziła uroczyście zamknięcie roku szkolnego, powstała przed dwoma laty wspólnem staraniem miejscowej administracji kolejowej i pracowników warsztatów.

O podobną szkołę pracownicy kolejowi zabiegali na wiele lat przed wojną i w tym celu został wzniesiony piękny murowany piętrowy budynek na terytorjum kolejowem na st. Warszawa-Praga (Nowe Bródno) lecz wojna przeszkodziła otwarciu w niem szkoły. Po wojnie w budynku tym otwarto szkołę techniczną oraz szkołę miejską powszechną.

Wyniki prac, jak stwierdzić to można było z pokazów wystawionych na zakończenie roku — wysoce dodatnie.

Uczniów w klasie wstępnej było 38, w klasie pierwszej — 30. Uczniowie pod kierunkiem nauczycieli odbyli 2 wycieczki krajoznawcze. Prawie wszyscy chłopcy zostali promowani; z przyszłym rokiem szk. zostanie otwarta klasa druga.

Przyczyną tak późnego zakończenia roku szkolnego były prace warsztatowe; zakończyły się 26-go lipca. Zostały one wykonane starannie.

Uczniowie szkoły po ukończeniu 4-letniego kursu nauk teoretycznych i warsztatowych, jak również po odbyciu obowiązującej dwuletniej praktyki fachowej, nabędą fachowego przygotowania do pracy warsztatowej, parowozowej, drogowej, względnie biurowej.

Wycieczka studentów duńskich. Zarząd Pol. Akadem. Stow. Łączności Kulturalnej z zagranicą „Znaj Świat" zawiadamia uczestników wycieczki do Danji i Szwecji, że dnia 6 b. m. o godz. 8 i pół rano (Dworzec Główny) przyjedzie do Warszawy wycieczka studentów duńskich. Zarząd Stowarzyszenia prosi o liczne stawienie się w oznaczonym terminie celem powitania.

WYPADKI.

Amerykanin w roli wywiadowcy. Antoni Kuczyński, obywatel amerykański, wychodząc z dworca gdańskiego, został zaczepiony przez dwóch nieznanych mężczyzn, którzy zaproponowali mu odprowadzenie go do konsulatu amerykańskiego, na co K. zgodził się. Gdy znaleźli się na placu Broni, nieznajomi rzucili się na Kuczyńskiego, powalili go na ziemię, zrabowali 100.000 mk. p. i 105 dolarów gotówką i zbiegli. O napadzie tym mającym miejsce jeszcze przed 6 tygodniami, Kuczyński nie zawiadomił policji, lecz sam postanowił na własną rękę wyśledzić zuchwałych opryszków, których rysopis dobrze sobie zapamiętał. Kilkotygodniowe poszukiwania nie odniosły skutku, dopiero wczoraj, Kuczyński, będąc przed biurem emigracyjnem na ul. Senatorskiej, poznał jednego sprawcę napadu, którego z pomocą posterunkowego zatrzymał i odprowadził do III komisarjatu kolejowego, gdzie okazało się, że jest to Abram Sztajeman (Nowe-Miasto Nr. 11), znany policji złodziej kieszonkowy, którego odprowadzono do urzędu śledczego. W kilka godzin potem, przodownik III komisarjatu kolejowego, Świątkowski, jadąc tramwajem, poznał z rysopisu podanego przez Kuczyńskiego, drugiego uczestnika napadu, Judkę Szmarkiewicza (Gęsia Nr. 61), którego również odprowadzono do urzędu śledczego.

Utonięcie. Przy ujściu, wprost parku praskiego, 9-letni chłopiec niewiadomego nazwiska łowiąc czapką drobne rybki, stracił równowagę, wpadł do Wisły i utonął. Zarządzone natychmiastowe poszukiwania przez funkcjonarjuszy komisarjatu wodnego nie dały pożądanego wyniku. Po chłopcu pozostała jedynie czapka.

Topielec. Wczoraj w południe, podczas poszukiwań pod kierunkiem komisarjatu wodnego, p. Kreczmera, zostały wydobyte zwłoki chłopca około lat 10, niewiadomego nazwiska, który onegdaj, łowiąc ryby czapką, wprost parku praskiego, wpadł do Wisły i utonął. Rysopis: wzrost średni twarz pełna, oczy niebieskie, włosy blond krótko strzyżone, na przodzie brak dwóch zębów. Ubrany w koszulę białą z kołnierzem wykładanym, kalesony trykotowe, spodnie ciemne, stare, łatane na kolanach, marynarka płócienna koloru khaki. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Awanturniczy mąż. Onegdaj wieczorem w domu Nr. 29 przy ul. Leszno rozległy się krzyki, na odgłos których wybiegli prawie wszyscy lokatorzy domu. Krzyki wydobywały się z mieszkania Stanisława Kolasińskiego, znanego w tym domu awanturnika. Lokatorzy dostali się do mieszkania Kolasińskiego i zastali Kolasińskiego w chwili, gdy gniótł kolanami w łóżku swą żonę i nożem zadawał jej rany po całem ciele. Usiłowano Kolasińskiego obezwładnić, ale był on tak silny, że kilka osób nie mogło sobie dać z nim rady. Po chwili zdołano go opanować, ten jednak chwycił buteleczkę z esencją octową i rzucił się po raz wtóry na żonę usiłując płyn wlać jej do ust. Z wielkim wysiłkiem wyrwano pokrwawioną, z licznemi ranami żonę z rąk Kolasińskiego i wyprowadzono na podwórze, poczem zawiadomiono 12-ty komisarjat. Przybyło 2 policjantów i Kolasińskiego wezwali z sobą do komisarjatu, nie chciał jednak pójść z nimi i policjanci musieli stoczyć z nim zapasy, skuć go w kajdany i dorożką powieźli z sobą. Spisano odpowiedni protokół, celem pociągnięcia Kolasińskiego do odpowiedzialności sądowej. Kolasiński był już karany i znany jest policji. Trudni się wynajmowaniem przed lokalami sądów na świadka. Podczas napadu na żonę był pijany.

Epidemja kradzieży rodałów. Coraz częściej notowane są wypadki kradzieży rodałów z bóżnic żydowskich. W ostatnich czasach popełniono 5 kradzieży rodałów w okolicach Warszawy. Ubiegłej nocy znów w Łomży złodzieje dostali się do bóżnicy i skradli 3 zwoje rodałów, wartości 5 miljonów mk. Podczas dochodzeń w ostatnich dniach stwierdzono, że do Polski przyjechało kilku agentów amerykańskich, którzy kupują rodały na wywóz do Ameryki i tu przypuszczalnie znajduje się przyczyna tak częstych kradzieży rodałów.

Bójka przed ogrodem Saskim. Onegdaj wieczorem około godziny 11-ej liczni przechodnie byli świadkami awantury, później bójki przy ul. Niecałej, tuż przy wejściu do ogrodu Saskiego. Bójka była prowadzona między dwiema parami osób — 2 mężczyzn i 2 kobiety. Po chwili zjawił się policjant i zabrał całe towarzystwo do 12-go komisarjatu, gdzie stwierdzono, że przyczyną bójki było niewinne nieporozumienie. Oto z teatru w ogrodzie Saskim wyszły dwie nieznane sobie pary: narzeczeni i małżeństwo: Chaim i Mindzia Zającowie oraz Szejwa Bryło i Fajga Berengas. Wychodząc z ogrodu jeden z mężczyzn nadepnął jednej z kobiet na lakierowany bucik, wskutek czego ta powiedziała mu głupstwo. Powstał spór, w czasie którego Bryło rzekł do Mindzi Zając: „Czego się pani rzuca, jak zając?" Małżonek tej wziął to za obrazę do swego nazwiska i zareagował czynnie. Ten nie został dłużnym i powstała bójka, w rezultacie czego spisano protokół i sprawa znajdzie się w sądzie.

Teatr i muzyka.

Teatr Rozmaitości. Dziś komedja B. Shawa „Candida".
Teatr Polski. Dziś „Bakarat" Bernsteina.
Teatr im. Bogusławskiego. Dziś Katerwy „Urwis".
Teatr Mały. Dziś „Jej tancerz".
Teatr Nowości. Dziś „Królowa tanga".
Teatr Komedja. Dziś „Strażnik cnoty".
Teatr Powszechny. Dziś „Żyd wieczny tułacz".
Teatr Praski. Dziś „Wesoła Lola".

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.